



tycznego. Nie wchodzimy w to, ile skargi te są słuszne, interesującym tylko jest dla nas to, że po za temi skargami chowają się inne cele, aniżeli zwracanie uwagi na niedomaganie wewnętrzne. „Berl. N. Nachr.“ popielają niedyskrecją i odstaniają myśl, która powoduje te utyskiwania. Piszą one:

„Gdzie braknie wielkich i nowych myśli w polityce i zamiast systematycznie założonego, daleko sięgającego planu akcyj żyje się z dnia na dzień, tam zanika interes wśród ludu, tam zniża się też praca parlamentarna do rzędu pospolitego partactwa i powszedniej kłótni frakcyjnej. Tylko wielka potęga duchowa bowiem, jaką mieliśmy w osobie ks. Bismarcka na czele Rzeszy i państwa, jest zdolną utrzymać w duchowej pracowni ciągły żar ognia i żywić na dobro ogółu. Z tej przyczyny wywodzi się wszystko inne, co można krótko nazwać parlamentarną nędzą.“

A zatem pokazuje się, dokąd poisk wymierzony i że cała wina za nędzę polityczną spada na „trudnie, które rządzi.“ Im braknie wielkiej duchowej potęgi, a postawie „partactwa“ za ich wzorem. Wszędzie niedołęstwo i ograniczenie, ponieważ nie przyszła duchowe słońce saskiego lasu! Toć era Bismarcka nie tak bardzo daleko sięga w przyszłość, aby jej nie pamiętać, a niejednemu tak się dała we znaki, że jej nie zapomni póki życia. To prawda, że Bismarckowi nie zbywało na „systematycznie założonych, daleko sięgających planach“. Wystarczy przypomnieć systematycznie obmyślaną kampanią przeciwko Polakom, systematycznie przeprowadzoną walkę kulturalną i jego akcją przeciw socjalnej demokracji. Słusznie uważa jedno z niemieckich pism katolickich, że rząd, który stara się o to, aby aparat państwowy funkcjonował należycie, nie zdobywa sobie wprawdzie sławy, lecz spełnia obowiązek i w każdym razie jest lepszy, aniżeli rząd, który przedsięwzięciami w wielkim stylu wyrządza szkodę nigdy powetować się nie dająca. Nie jest to korzyścią dla państwa, jeżeli w życiu politycznym *les grands jours* często następują po sobie wśród efektów teatralnych. To jest woda na młyn agitacji stronnictw krańcowych. Gdy parlament obra- duję spokojnie nad praktycznie pożytecznymi ustawami, rzadko zdarzają się momenta do uwiecznienia mówców z łona Izby lub z ławy ministerjalnej, lecz to nie jest niezachęceniem żadnym.

Gwałtowna natura Bismarcka nie znosiła spokojnej dyskusji, był w swoim żywiole, gdy wywoływał w Izbie zamęt i chaos. Kartelowa prasa pragnie tylko tego, aby nastąpiła chwila tak wielkiego zamętu, iżby w tronu znalazł posuch jedynostny okrzyk braci kartelowych: „Bismarcku, ukaż się!“ Bądź co bądź, spodziewać się można, że nowa sesja niejedną ma do przebycia burzę po myśli zwolenników kartelu.

W łonie stronnictw niemieckich tymczasem wrę jak w kotłach. Konserwatywny związek w Elberfeldzie wystąpił do zarządu frakcji pismo, domagające się zwolnienia zjazdu stronnictwa. Pismo podaje za powód tego żądania szerzące się mniemanie, że stronnictwo konserwatywne jest tylko szlachacką partją agrarną, która zawsze przed stroną rządzącą uchyla karku. Wprawdzie autorowie pisma nazywają to zapatrywanie uprzedzeniem, ale bezpośrednio potem grożą utworzeniem „samodzielnego konserwatywnego stronnictwa ludowego“, zaznaczając, iż w pojedynczych krajach rozważano już nad tem, czy to nie odpowiada lepiej interesom konserwatywnym.

## Najnowsze podręczniki psychologii w gimnazyjach galicyjskich.

I.

(Dr. Lindnera: „Wykład psychologii empirycznej. Opracował dr. Leon Kulczycki.“ Kraków 1895).

Zarys psychologii Crügera w tłumaczeniu Z. Sawczyńskiego nie utrzymał się w galicyjskich szkołach średnich i prawie z konieczności posługiwano się przy wykładzie psychologii niemiecką książką Lindnera. Tę więc książkę spolszczył p. dr. Kulczycki. Lindner jest gorliwym wyznawcą filozofii Herbart; mamy więc przed sobą właściwie Herbart w polskim kontuszku.

Herbart, filozof protestancki (ur. 1776 umarł 1841), uczył się filozofii u Fichtego w Jenie, lecz odstąpił od systemu swego mistrza. Ruchliwy ten i płodny umysł plon pracy swęj w dziedzinie filozofii i pedagogiki złożył w 12 tomach, które wyszły u Hardeinsteina w Lipsku. Herbart jest zastępcą, że powstał przeciw panteizmowi, uznając Boga transcendentnego, oraz oddzielenia duszy od ciała i jej nieśmiertelności. W obec wybujałego idealizmu i kate- gorycznego imperatywu Kanta stanął też okoniem i zwalczając go obrał w psychologii drogę empiryzmu,

czyli doświadczalną. Nie ustrzegł się jednak błędów tak znacznych, że system jego w innych krajach dawno poszedł w odstawkę, w Galicji wszelako leczy jeszcze wielu zwolenników, zapewne dla tego, iż kandydaci stanu nauczycielskiego nie mają obowiązku słuchać filozofii na wszechnicach, jak np. w Prusach.

Do Herbartowskich bałamutów należy zapatrywanie, że dusza nie jest istotą czynną, że nie ma w niej rozmaitych sił i zdolności, że ona nie przebiega przez rozmaite stany, że posiada tylko zdolność zachowania siebie samęj („Selbsterhaltung“); rozmaite zaś myśli, uczucia, pożądania, czyli tak zw. stanów duchowych, tłumaczy Herbart w ten sposób, że dusza wchodzi w zetknięcie z innymi istotami „realnymi“, które na nią działając, wywołują w niej różne wyobrażenia. Wyobrażenia te popierają się wzajemnie lub też zwalczają, dusza w obec nich zachowuje tylko swoje istnienie, ale zresztą sama nie działa. Wyobrażenia występują tu jako jakieś samodzielne potęgi, z których każda usiłuje się wznieść nad „poziom świadomości“, żeby dusza nią się zająć musiała.

Nikt nie pojmie, jak wyobrażenie może być samo w sobie siłą żywotną duszy, a nadto jak wyobrażenie może się przekształcić na uczucie i wolę.

Etyka Herbart, na której oparł swój system pedagogiczny, zasadza się na pięciu ideałach: *wewnętrzna wolność* (zgodność woli z czynem), *doskonałość* (cnota, ludzkość (miłość bliźniego), *sprawiedliwość* (zastępowanie się do porządku świata), *nagroda* (radość z wymiaru sprawiedliwości).

Otóż Herbart i jego zwolennicy, a także dr. Kulczyński, jak się niżej okaże, nie dobrze pojmują, co to jest wola i jaki jej stosunek do praw moralnych. Przecież prawo moralne jest powszechne, niezmienne, bezwzględne i od naszej woli niezależne. Wprawdzie nie działa etyka na mnie przymusowo tak jak prawo fizyczne na jestestwa bezwolne lub jak prawa logiki na umysł ludzki, lecz jest najwyższą normą działania i kierowniczką czynów wolnych. Etyka, pochodząca z wyższego źródła niż człowiek, powiada umysłowi niekarnemu: „Masz wolność wewnętrzną, możesz sobie postąpić jak chcesz, ale ta i owa czynność byłaby dobra; obowiązany jesteś unikać złego, powinieneś się skłonić ku czynności dobrej.“

Filozofowie dawno o Herbarcie powiedzieli, że jego psychologia i pedagogia nie może się przyczynić do wychowania charakteru. Skoro bowiem dusza nie jest siłą ze siebie działającą, lecz niejako iloczynem wyobrażeń, które stanowiąc wpływają na samowiedzę i wolę, to nie może być mowy o wolnej woli, o samodzielnym charakterach, lecz z konieczności będzie każdy tym, czem go zrobią wrażenia i wpływy zewnętrzne.

Zabierając się do czytania „Wykładu psychologii empirycznej“, opracowanej przez polskiego i katolickiego wydawcę, byliśmy przekonani, że duch polsko-katolicki sprostuje pojęcia Herbart i Lindnera, technię w ten frańc niemiecki duszę jakąś i podać młodzieńcom polskim naukę zdrową i kształcącą. Niestety spotkał nas zawód i żal nam z góry tej młodzieży gimnazjalnej, która z takiego podręcznika czerpać będzie naukę psychologii. Wykład rzeczy jest podług mody niemieckiej tak samo suchy i bez arny; gorzej jeszcze, bo miejscami niejasny (n. p. o czasie i przestrzeni); definicje błędne, „stopienia wyobrażeń“ (str. 55), nieznanie nawet Lindemu, jeszcze bardziej sprawę zaciemniają.

Ale to wynagodzi nam pewnie empiryczna metoda; może się nie spotkamy z dowolnymi hipotezami, twierdzeniami nienaukowymi? Zobaczymy.

Na str. 16 czytamy dosłownie:

„Według Herbart świat w rzeczywistości składa się z mnóstwa istot pojedynczych, między któremi dusza zajmuje wyjątkowe stanowisko, ale zasadniczo różną od nich nie jest.“

Czy to fakt stwierdzony doświadczeniem, empirya? — czyli też może wniosek prawidłowy, który rozum wysnuwa ze zjawisk psychicznych? Jest to raczej przypuszczenie, które nie da się uzasadnić i nie przyczyni się wcale do rozjaśnienia głów młodocianych. Na tej samej stronie czytamy, że „byłoby nieogólnie przypuszczać zupełną różność gatunkową“ pomiędzy duchem a materją, a więc zapewnia się młodzieży, że dualizm ducha i materji, przyjęty przez największych myślicieli, jest wymysłem „nieogólnym“!

Czytamy dalej na tejże stronie: „Mylne jest mniemanie, jakoby dusza i ciało wpływały na siebie, jako istoty różnogatunkowe. Różnogatunkowo są tylko wyobrażenia duszy i ruchy materji.“

Na zasadzie prostego rozumu jest ustęp ten przeciwnieństwem cytowanego poprzednio. Bo jeśli wyobrażenia duszy już są gatunkowo (a więc zasadni-

w lepszym porządku, przypuszczają szturm z większą jeszcze zapalczywością, zwyciężą, niestety! opanują dwór i jego mieszkańców. Każdy przeczuwa klęskę z bólem serca, z troską na twarzy i próżno sili się, natężyć umysł, by wymyślić skuteczny środek obrony. Pod wałami, gdzie szlachta się skupiła, roztrząsano różne plany i pomysły, podawane z koła. Wszystko co młodsze i gorętsze, doradzało wycieczkę nagłą i niespodziewaną na opryszków.

— Okrażmy lasek — mówił z zapalem młodzieniec jasnowłosy z wąsikami zaledwo znaczonem pod nosem, pan Koziebrodzki z okolic Stanisławowa — nieznacznie, bez szelestu, przyciąwszy się niby zbiki, wpadnie hajdamakom na karki, jak grom z nieba i posiekamy na zrazy tę hołotę! Nie chcę się nazywać Koziebrodzkim, jeśli placu dotrzymają.

— Siła złego na jednego! — odparł na to powolny i rozważny Imci pan Łopatko, miecznik z Uszycy — my kilku z nich posiekamy na zrazy, a oni wszystkich nas zeszatkują na kapustę. O, dziekuję za taki bigos!

— Czy tak, czy siak, wszelako kresu ostatniego t. j. śmierci smrotnej się doczekamy! — odezwał się na to ponuro, grobowym głosem Imcipan Żmura, siedzieliel zpod Trębawli, znany pod przydomkiem „Chmura“; choć bowiem jeszcze młody, weselości nie znał wcale, patrząc czarno na świat i ludzi, niby przez szkło okopcone. Już osoba swoją samą psuł on ochotę, gdzie się tylko pokazał i straszyl ludzi swą wieczną, jakby chmurą na czole.

— Nie lepiej — dodał — opuścić stanowisko, tak dobrze jak stracone i salwować choć życie!

Kiedy starsi milczeli, ktoś z młodszych się odezwał:

— Że stanowisko jakoby za stracone uważać należy, nie kontruje. Lecz, by życie salwować, dać

czło) różne od ruchów materyalnych, o wiele więcej będzie gatunkowo różną istotą duszy, a jednak tam powiedziano, że „zasadniczo różną od istot pojedynczych nie jest.“

Pojęcie — podług podręcznika str. 97 — jest to „wyobrażenie (!) możliwe jasne i wyraźne treści przedmiotu wyobrazonego (!) odpowiadające!“

Stylistycznie i rzeczowo jest to określenie wadliwe. Pojęcie ma być wyobrażeniem! Wyobrażenie jest gatunkowo niższe, wyobrażeń jest o przedmiocie nieskończenie wiele, a pojęcie tylko jedno.

„Uczucie (str. 116) jest to doznanie popaicia albo tamowanie wyobrażeń“.

Czy to jasne?

Do t. zw. odwoły szeregów, do progno świadomości, do jakichś swoich „stopień“ taką tą „empiryczna“ psychologia przywiązuje wagę, że nawet mamy ilustracją odnawiających się wyobrażeń. Jakim aparatem doświadczalnym pochwycono te zachwycające zdobycze nienankowe, nie powiedziano. Objasnienie zaś ilustracji jest takie:

„Wyobrażenia, kolejną po sobie następujące, łączą się w szereg. Jeżeli po wyobrażeniu A. następuje B., jednak przez chwilę są współczesne, tylko A. już wtedy ustępuje, a B. występuje w świadomości, ztąd łączy się A. nie w pełnej „sile“, lecz resztą pozostałej „sily“ z pełną „siłą“ wyobrażenia B.“

To samo odnosi się do całego szeregu wyobrażeń A. B. C. D. (str. 61).

Co to za misterna „gotyka myśli“, a tem bardziej gotyka, im bardziej kłuje mózg polski.

Za pozwoleniem! Są nawet „prawa“ odnawiania szeregów, a mianowicie:

„Pierwsze ognio szeregu A. odnawia następne ognio w tym porządku, w jakim pierwotnie szereg był w świadomości. Każde wyobrażenie stara się — (a n iżby się nie starało?) do zupełnej pierwotnej jasności podnieść.“

Ostatnie ognio szeregu E. odnawia poprzedzające ognio współcześnie, ale stopniowo coraz mniej jasno“ (str. 62).

Tak jest, coraz mniej jasno. Radby człowiek podziwiać Herbartowską sztukę, na jakiej podstawie doświadczalnej podszuchał, odfotografował owo odnawianie się szeregów, lecz o tem się wikt nie dowie, a zatem filozof może to uważać jako fanaberyę fizykalno-idealne, „coraz mniej jasne“ i dla uczniów nieprzydatne.

Nie będziemy się zaprzętał przedstawieniem uczuć moralnych, religijnych (139, 140) i t. zw. „uczuciem świadomości“. Nie jest to proste „ja“, ani samowiedza, lecz po niemiecku zwane „Selbstgefuhl“.

Ciekawszy pod względem języka i teoryi filozoficznej jest wykład o wolności (str. 183), bo autor dochodzi do zaprzeczenia wolnej woli in optima forma. Oto kilka kwiatków filozoficznych:

„Wolność psychologiczna, czyli wewnętrzna, jest zdolność swobodnego działania, czyli samodzielności.“

Wolność atoli występuje tem silniej, im więcej się człowiek w przeciwnieństwie do zewnętrznych pobudek kieruje własnymi, wewnętrznymi a niezmiennymi przepisami. Takimi przepisami są praktyczne zasady.

Zasada praktyczna jest apercypującą (jakie nadobne i jasne wyrażenie!), grupą wyobrażeń dla pewnego gatunku chęci.

Praktyczna zasada jest ogólną wolą, której siła rośnie w miarę wypadków, w których się czynem stwierdza. (Str. 184.)

Jednakowa wola (uwaga I str. 184) przybierze wnet znaczenie praktycznej zasady i zawnadnie postanowieniami woli. Przez to utworzy się w głębi duszy instancya, która czyni człowieka niezawisłym od zmiennych wpływów zewnętrznych, tj. psychologicznie wolnym.

Jest tu w ciemnej formie przyznana zasada wolnego wyboru, „liberum arbitrium“, czyli że postanowienia nasze nie są koniecznymi wynikami wpływów na nas działających.

Teraz autor podręcznika wpada w błąd szkodliwy. Co wyżej zbudował, obala własnymi słowami i posuwa się do zaprzeczenia wolnej woli. Takie oto czytamy na stronie 185 wywody:

„Takięj wolności (bezwzględnej) niepodobna u człowieka przypuścić, albowiem wola jego nigdy nie jest początkiem szeregu związków pozytywnych, lecz raczej sama jest skutkiem poprzedzających przyczyn, mianowicie pobudek, któremi się człowiek kieruje... Słowem, to a to musiało się stać.“ (!)

Do takich błędnych wyników dochodzi teorya Herbartowska, która jeździ na koniku wyobrażeń, jest objawem owego łańcucha „związków przyczyno-

wych“, a nie jest aktem duszy, dokonywającej wolnego wyboru pomiędzy dwiema czynnościami.

Wolność wyboru bynajmniej nie jest „niedorzeczną“ (str. 185). Autor mniema wprawdzie, że skorobyśmy się na wolność taką zgodzili, „straciłby porządek świata moralnego niewzruszona swoją podstawą“. „wszelkie wychowanie byłoby głupstwem“, „przyjaźń i miłość byłoby niemożliwe, ponieważ ten, który mi dzisiaj składa dowody życzliwości, mógłby jutro bez najmniejszego powodu zacząć mnie prześladować“. (A posse ad esse non valet conclusio.)

Porządek świata moralnego ma swą niewzruszoną podstawę w woli Najwyższego, nie ma zaś w woli człowieka. Wychowanie chrześcijańskie pomimo wolności człowieka nie jest głupstwem, lecz prowadzi do umocnienia woli, uszlachetnienia umysłu i serca przez łaskę, dobre przykłady, zachęty, upomnienia i naukę. Gratia nemini wim infert, podobnie i wychowanie nie gwałci woli człowieka, lecz przedstawia mu do wyboru materyał; człowiek przyjmuje lub odrzuca go swobodnie w odniesieniu do celu swego i skarbi sobie zasługę lub winę, czyni dobrze lub źle, a zawsze samodzielnie.

System chrześcijański jest prawdziwie empiryczny, bo na doświadczeniu oparty, jest wzniosły, gdyż nie strąca człowieka do mechaniki wyobrażeń, lecz uwzględnia jego wewnętrzną duchową działalność. Herbarcyzizm niezgodny jest nam wytlumaczyć psychologicznie ani nawrócenie Szawła, ani św. Augustyna. Pierwszy tkwi w „wyobrażeniach“ żydowskich, wrogich chrześcijaństwu, lecz nawraca się jednym aktem woli: Panie, co chcesz, abym uczynił? Drugi przez 30 przeszło lat poganin, zagrzeżył w zmysłowości, w pysze żywota, w „wyobrażeniach“ Manichejskiej cherezy, w Medyolanie w pamiętnym ogrodzie wolę swą wyswabada z dotychczasowych „wyobrażeń“ w tych słowach: „Czemu ciągle mi coś poddawa jutro, jutro? Czemu nie dziś i to zaraz chcę wybrać z tej wewnętrznej ohdy!“

Żal przestępcy, nawrócenie błądzących nie zatracą lecz stwierdza niewzruszoną podstawę porządku moralnego.

„Wykład psychologii“, bądź jak bądź, jest dziełkiem poważnym. Niejeden, któremu język Lindnera przeszkadzał, zajrzy do książki Kulczyńskiego. Tłomacz okazał podziwienia godną cierpliwość w przekładzie rzeczy trudnej. Dopełnił zaś swego zadania z zaparciem siebie samego, idąc w ślad za niemieckim autorem.

Czy podręcznik ten w szkołach zdoła się utrzymać, niedaleka przyszłość okaże. Życzyć sobie wypada, aby się znalazł myśliciel polski, któryby oryginalnie w tym zakresie napisał dzieło.

Dr. Arcutus.

## Odwrótta strona.

Wiedeń, 14 listopada.

(22) Korespondent nasz nie należał do owych entuzjastów, którzy się unosili nad powołaniem hr. Badeniego na godność prezesa gabinetu i wmawiali w publiczność, że jakby różczką czarodziejską zdoła w Austrii nagle sprowadzić epokę spokoju i powszechnego zadowolenia. Owszem bardzo dobitnie podnosiliśmy ogromne trudności, na jakie w danej chwili, po rozbitciu koalicyi i przy naprzężonych stósnkach we Wiedniu, w Czechach itd., napotka hrabia Badeni. W szeregu tych trudności kwestya burmistrzostwa wiedeńskiego zajmowała jedno z pierwszych miejsc. Na samym wstępie hr. Badeni stanął w obec sytuacji, której nie zawinił, ale za którą cała odpowiedzialność spadała na niego. Jeżeli już przed 29 października było trudną rzeczą, potwierdzić pana Luegera na posadzie burmistrza, to następnie demonstracje jego uczyniły to wprost niemożliwym. Żaden konserwatywny, niemiecki prezes gabinetu, ani Taaffe, ani ks. Windischgratetz, ani hr. Hohenwart nie były w danych okolicznościach zalecił cesarzowi potwierdzenia wyboru p. Luegera. Bo znaczyło to powierzać zarząd milionowego miasta trybunowi, na pozór wszechwładnemu, gotowemu zawsze do walki z rządem, a z drugiej strony całkiem zawieszego od najskrajniejszych żywiołów swego stronnictwa. Tylko, że w obec Niemca, stojącego na czele gabinetu, demagogia wiedeńska nie byłaby mogła uciekać się do rozbudzenia fanatyzmu narodowościowego, gdy teraz, nie mając innego, skuteczniejszego środka agitacyi, czepia się „polskiej gospodarki“, gardluje o panowaniu Polaków nad Austryją itd., gdy na prawdę ta często wiedeńska kwestya niemiecka nie ma nic a nie wspólnego z stosunkiem Polaków do Niemców, a jeżeli Polacy pochwalają niepotwierdzenie Luegera, to

chmurą całą, lecz szeregami rozstawionymi w trzech oddziałach.

Pierwszy z tych oddziałów, zrobiwszy zwrot, oddzielił się na lewo, postępując we wyciągniętej linii, drugi na prawo, podczas gdy ostatni w niejakim oddaleniu stał w odwodzie. Obie strony warowni zostały równocześnie zaczeplone.

Szlachta porozstawiała się stosownie, by sprostać długości sztyku, trzymała się tu na tej stronie mocno. Rażono nieprzyjaciela podchodzącego nie tylko kulami, lecz i giazami, cęglą, kłodami drzewa, wszelkim materyalem stosownym, jaki pod ręką znalaziono.

Obrona drugiej strony jednak, choć warowniejszej, okazała się daleko trudniejszą dla braku ludzi.

Pan Grzegotka widząc, że moździerz nie wiele czyniły szkody napastnikom, którzy w szybkim tempie podkradali się pod okopy, pełzając po ziemi przez wały i fosę do murów, zaprzestał ognia, pościągając ludzi i uzbrowiwszy ich na przedce we włócznie, piki, halabardy, a nawet w niedostatku broni w drągi, kłonicie i siekiery, ze stajen i wozowai powyciągane, poustawiał pod murami.

Opryszki, którzy się już podciągnęli pod mur, zarcuając nań liny, hakami w końcu zaopatrzone, lub nasypują wywyższenia ze ziemi i gruzów. Jaki taki z nożem w zębach ciągnie się po linie do góry, tam znów wskakują z wywyższenia, jeden drugiemu pomaga. Wynurzają się tu i owdzie czarne łby, niby złych duchów w jaskrawem oświetleniu ogni płonących; nadeciągają drudzy rabusie jak mrówie czarne krzątają się, wdzierają do góry z zuchwałością, wrzaskliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Zareczyny z przeszkodami.

Obrazek z lat minionych

napisał

KRUK.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 262.)

Korzystając ze zamieszania w sztykach napa- stników powstałego, Kulesza nawołuje swoich, krzepi ich na duchu. Strzelcy, chcąc zmasać hańbę, którą niedawno się okryli, biegna z nową odwagą ku okopom, z których opryszki spłoszeni zaczęli się cofać, podnoszą broń porzuconą, nabijają z gorączkowym pospiechem. Kulesza na czele, daje rozkazy, wskazuje stanowiska, komenderuje „ognia“. Zagrzmięło kilkanaście strzałów. Moździerz na dwie baterie podzielone, w regularnych odstępach wybuchając, szerzą śmierć i zniszczenie w tłumie zbójckim, który się chwiać i trwożyć sobą zaczyna. Widząc to szlachta u wyłomu beczynnie zostająca, wysforowała się z dobytymi szablastami naprzód. Napastnicy nie dotrzymali placu; wycofują się choć wolno z boju, wreszcie, by ująć przed strzałami, za sobą poselaniami, spieszą biegiem do lasu, w pobliżu palących się budynków położonego.

Obroncy odetchnęli; niebezpieczeństwo, choć z wielkim wysiłkiem zażegnane, lecz nie na długo. Hajdamacy zbyt wielkimi rozporządzali siłami, aby dali się ustrząszyć tą porażką. Wrócą oni niezawodnie

drapaka przed zbójczą hołot, i białołowy słabe zostawić na łup szubienicznikom — to infamia! Moja opinia znów taka: Puźycyją nieznosną i nie do utrzymania opuścić, a obwarowawszy się w dworze, bronić się tam do upadłego. Zarazem powsta pewnego na koniu wyprawic po sukurs. Widziano w tych dniach w okolicy Kamieńca konfederatów hufiec cały. Dają pono do Sanoka, czy do Stanisławowa, by się z wojskiem połączyć. Jechać więc muszą koniecznie traktem na Kołomyje; verisimiliter nawet znajdują się już w miasteczku lub w okolicy. Nie trudno wieść powiżać pewną, byle jeno czełk był sprudny.

Pan Niemira atoli, któremu przedkładałpo te wszystkie wnioski, kiwał głową.

— Zbyt niepewne ryby — odparł — aby sieci na nie zakładać! Nie ma tu innej rady, jak dotrzymać placu usque ad finem. Dwór weźma lotrzyki przedź, niż okopy, a my tamodtąd przeniesiemy się dopiero wtedy, skoro nie będzie już najmniejszej nadziei, że się tu utrzymać zdołamy. Nie oponuję jednak, by nie postać po odsiecz do Kołomyj, utique, ale do horodniczego. Niech każde dzwonić we wszystkie dzwony na alarm.

Wniosek, jako najrozsądniejszy przyjęli wszyscy ochotnie, a szlachcie jeden, niezbyt wojowniczego ducha, zaofiarowawszy się sam jechać w poselstwie, kontent, że się wyrwał z gorączej łaźni, wyrowadził z cugowej stajni, w dziedzińcu dworskim się znajdującęj, wierchowca i dosiadłszy go, mknął tyłami do Kołomyj.

Mając promyczek, choć słaby, nadziei w pomoc, obroncy brali się ochotniej do dzieła. Obsadzono wały, jako najstosowniejsze stanowisko. Strzelcy ukryli się w przerwach i lukach, reszta stała pod okopami, czekając napaści.

Opryszki poczeni stratą, zbliżali się teraz nie

jedynie jako konserwatyści, dbali o powagę władzy i dobro monarchii, ale nie z narodowościowych względów.

Oczywiście w razie potwierdzenia p. Luëgera, przeciwny obóz byłby w podobny sposób przetruciu sprawę na pole kwestyi narodowościowych i byłby oskarżał hr. Badeniego i wszystkich Polaków o wykanie inteligencji niemieckiej na upióchlokracyi. Pozycja parlamentarna gabinetu niewątpliwie się polepszyła. W Austrii, jak to już nieraz podnosiliśmy, gabinet, któryby się nie opierał na większości w parlamencie, jest *nieszczęśliwy*. Największe zaufanie cesarza nie wystarczy, jeżeli większość parlamentu opiera się. Gabinet hr. Badeniego, który z razu mógł liczyć jedynie na poparcie koła polskiego, teraz zapewnił sobie także 100 głosów niemieckiej lewicy, która wprawdzie w kwestyi Luëgera zachowała się neutralnie, po części nawet życzyła sobie jego potwierdzenia w nadziei, że jako burmistrz w krótkim czasie stanie się niemożliwym, ale która jednak, gdyby Luëger był został zatwierdzony, byłaby w parlamencie robotą gabinetowi trudności. Zapewniwszy sobie poparcie lewicy, hrabia Badenii sprowadził zamieszanie w klubie konserwatystów. Niewątpliwie wszyscy prawdziwie konserwatywni członkowie tego klubu, począwszy od hr. Hohenwarta, uznawają, że gabinet miał wszelkie powody odmówić Luëgerowi potwierdzenia. Także młodsze i gorętsze żywioły tego klubu są zrażone demagogicznym tonem Steinera etc. Jednak baron Dipauli zamierza w sobotę wnieść interpelacyę, dla czego rząd rozwiązał Radę miejską? chociaż w dekrecie namiestnika jako powód wyraźnie wymieniono, że Rada „ponownym wyborem Luëgera wystąpiła przeciwko świeżo objawionej woli cesarza”, co zwłaszcza *konserwatyście* powinno całkiem wystarczyć.

Klub Hohenwarta wczoraj uchwalił, że członek, któryby, wbrew statutom, wniósł niezatwierdzoną przez klub interpelacyę lub podpisał wniosek obcej frakcyi, tem samem przestaje być członkiem klubu. Jeżeli więc p. Dipauli rzeczywiście wnieśli interpelacyę, popartą przez Ebenhocha, Morsey i jeszcze kilku, natenczas *secesya* w klubie konserwatystów stanie się faktem. Wprawdzie frakcyja katolickich posłów gmin włościańskich od dawna w klubie konserwatystów zajmowała stanowisko odrębne, a zwłaszcza oddmienne od stanowiska wielkich właścicieli. Pod względem religijnym jedni, jak drudzy są równie szczerzy katolikami, ale kwestye materialne, socyalne itd. dzielą ich. Utrzymać ich solidarność było wielką sztuką hr. Hohenwarta, w której zastąpił na wszelkie poparcie. I oto znowu nieszczęście, że właśnie gabinet, na którego czele stoi Polak, musiał (bo nie mógł inaczej) dostarczyć pretekstu do ewentualnego rozpadnięcia się klubu konserwatystów.

Nie uważamy jeszcze tej ewentualności jako nieuniknionej, ale sama obawa, że może nastąpić, stwierdza, jak wielką mieliśmy racyę, nie lekceważyć ogromnych trudności, na jakie się naraża hr. Badenii, stojąc *obecnie* na czele gabinetu.

Rozbitcie koalicyi było czynnem zdrożnej lekko-myślności. Ale już potem na kilka lat trzeba było pozostawić gabinet biurokratyczny pod egidą urzędnika, który nie narażał na szwank wielkiej przyszłości politycznej, jak hr. Kazimierz Badenii.

## Niemcy.

\* **Berlin**, 15 listopada. Z komisji, obradującej nad kodeksem cywilnym donoszą gazety berlińskie, że przy obradach nad prawem spadkowym włościańskich zagród odrzucono wniosek Goldschmidta, aby przepisy te skreślić i uchwalono uregulować tę kwestyę za pomocą ustawodawstwa krajowego. Cesarz poruszeniem głowy kilkakrotnie objawił swoje przyzwolenie w czasie wywodów rozmaitych mowców. Po obiedzie u sekretarza stanu Nieberdinga cesarz rozmawiał najwięcej z prezesem banku dyskontowego Russelem i rozwodził się nad zajęciami na giełdzie.

— Jeden z referentów parlamentarnych donosi, iż rząd pruski zamierza uregulować sprawę urzędzenia miejsc wskazywania pracy. Zastanawiano się podobno nad tem, czyby nie należało zaprowadzić przymusu prawnego dla pracodawców, aby zwiadamiali o wolnych miejscach.

— „Reichsanz.“ podaje przebieg obrad konferencyi nad rewizyę ustaw o zabezpieczeniu robotnika. Konferencya rozpoczęła się omawianiem składu różnych gałęzi zabezpieczenia. Ze wszystkich stron zaznaczono konieczność dokonania poprawek w ustawie z 22 czerwca 1889 roku. Większa część

## Orzeszkowa.

(Eliza Orzeszkowa: „Melancholij“, nowele, tomów 2, nakładem Gebethnera i Wolfa. 1896.)

Lat trzydzięci już dobiega, odkąd pani Orzeszkowa pismami swemi i zawodowym piórem wyrobiła sobie stanowisko w areopagu literackim. Z powodzeniem i uznaniem krytyki pracowała nie tylko w dziedzinie powieści, ale ogłaszała nadto artykuły i to nie tuzinkowej wartości z zakresu kwestyi społecznych i literackich (że tylko wspomniemy studjum o Buckle'u i pracę obszerniejszą: „Kilka słów o kobietach“). W pismach tych jak również w powieściach przejawiał zawsze wyższy talent autorki, rzadki dar słowa, głębokość myśli, spostrzegawczość i zmysł krytyczny, wielkie artystyczne wykończenie — zalety pierwszorzędne u piszących. Umiiała pojąć i zrozumieć ducha czasu, korzystała z doświadczenia wieków, a iż była bądź co bądź kobietą niepowszedniej miary i myślącą, chciała społeczeństwo kierować na nowe tory. Ztąd to wyrosła się w jej powieści i pracach literackich tendencya pewna.

Uwzględniwszy zaś, że wówczas młoda jeszcze była stosunkowo (urodzona 1842 roku), łatwo zapalna, któż wie, czy i nie zlamana doświadczeniami i zawodem, zrażona do świata i ludzi — nie dziwnego — iż przetruciła się nieopatrznie do wyobrażeń skrajnych, że chwyciła — jako pewnik, pierwszą lepszą mrzonkę społeczną, że jak tyle ówczesnej epoki ludzi, nie umiała zrozumieć (mimo religijnego wychowania u Sakramentek w Warszawie) znaczenia wiary i wpływu religijnego pierwiastka na odrózenie ludzkości. Kierunek pozytywisty, powiewający idealami przeszłości, jakiegokolwiek oneby były, znalazł oddźwięk aż nadto dostrzegalny w publikacyach p. Orzeszkowej. Tak było lat jakichś dwadzieścia. Przyzwyczailiśmy się do tego skrajnego jej kierunku i trakto-

propozycyji o zmianę znalazła uznanie ogólne. Przy obradach nad syst-mem wlepiania znaczków, jako też nad organicznym składem różnych gałęzi zabezpieczenia pokazało się, że większość uczestników, jakkolwiek pragnie bardzo usunięcia systemu wlepiania znaczków, nie mogła jednakże uznać dotychczasowych propozycyji jako prowadzących do ulepszenia; także propozycyę Boedikera wywołałyby różne niedogodności. Przy dyskusji nad propozycyami Boedikera co do połączenia całego zabezpieczenia rentowego zaznaczono mianowicie trudności rolniczego zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku. Przedłożenia przewodniczącego zakładu zabezpieczenia w Berlinie napotkał zarzut, iż są za nadto przykrojone na stosunki wielkomięskie. Wreszcie podniesiono i to, że przedłożenie propozycyę reformy jeszcze nie dojrzało dostatecznie. Kompetentne władze będą musiały zastanowić się nad tem, czy zaleca się odroczyć pracę rewizyjną, dopóki się nie znajdzie odpowiedniej drogi, lub też czy należy prowadzić rewizyę pojedynczych ustaw ze zastrzeżeniem późniejszych, dalej sięgających przepisów.

— Socjalno-naukowy związek studencki w Halli rozwiązał się w tych dniach. Rektor uniwersytetu, prof. Droyzen, oświadczył się przeciwko temu, aby studenci zajmowali się zagadnieniami życia publicznego i zakazał surowo odbywania posiedzeń.

† X. kan. prof. dr. Stöckl umarł wczoraj nagle w Eichstätt. Zmarły był znany w niemieckim katolickim świecie uczonym z swych badań i pism filozoficznych. Urodził się 1823 r. R. i. p.

## Telegramy.

**Paryż**, 15 listopada. Pod Rambouillet odbyło się doroczne polowanie urządzone przez prezydenta republiki francuskiej dla ciała dyplomatycznego. Udział w polowaniu wzięli także: niemiecki ambasador hrabia Münster i bawarski poseł baron Tucher.

**Zagrzeb**, 15 listopada. Sąd skazał na 1 do 3 miesięcy aresztu tych wszystkich, którzy brali udział w wybrakach przeciw kościołowi serbskiego. Podczas wywodów prokuratora wszczęli obecni studenci taki hałas, iż żandarmerya musiała gwałtem wydalich z sali.

**Londyn**, 15 października. Na wodach japońskich zatonała z 48 marynarzami szalupa, należąca do angielskiego pancernika „Edgar“.

**Lublana**, 15 listopada. Dzisiaj rano krótko po godz. 4 nastąpiło dość silne, trzy sekundy trwające wstrząśnienie ziemi wśród grzmotu podziemnego.

**Dar-es-Solam**, 15 listopada. Pochwycono 13 b. m. osławionego rozbójnika Hassana bin Omari.

**Odesa**, 16 listopada. W fabryce broni Gläsera nastąpiła eksplozja w skutek nieostrożności ucznia. Dom został zupełnie zniszczony. Sześć osób straciło życie, pomiędzy niemi fabrykant, a 5 odniosło ciężkie pokaleczenia.

**Belfast**, 16 listopada. Do strejku przyłączyła się jeszcze znaczna liczba robotników. Zarówno fabrykanci, jak i robotnicy nie chcą ustąpić.

**Wiedeń**, 16 listopada. Klub konserwatywny nie zgodził się 14 głosami przeciw 7 gł. na wniesienie przez posła Dipauliego i towarzyszy interpelacyi w sprawie rozwiązania wiedeńskiej rady gminnej.

**Petersburg**, 16 listopada. Carowa powiła szczęśliwie córkę. Dano jej na imię Olga.

**Wiedeń**, 16 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu katolickiego stowarzyszenia szkolnego przyszło do burzliwej manifestacyi na cześć Luëgera. Poseł niemiecki dr. Lieber mówił na temat: Walka o szkołę.

**Wiedeń**, 15 listopada. Cesarz przyjmował deputacyę ruską z metropolitą X. Sembratowiczem na czele, która przybyła celem złożenia monarsze podziękowania od narodu i duchowieństwa ruskiego za założenie ruskiego duchownego instytutu w Rzymie. Odpowiadając na mowę X. Arcybiskupa Sembratowicza, podziękował cesarz za wyrażenie wierności i uległości ze strony narodu ruskiego, na jakie zawsze liczyć może, oraz dał wyraz radości, iż na życzenie Ojca św. mógł znowu coś dla Rusinów uczynić. W końcu zaznaczył cesarz, iż nowy zakład przyniesie pożytek Rusinom i ich Kościołowi. Rozmawiając z członkami deputacyi, deputowaliśmy Barwińskim i Wachnianinem, wyraził cesarz nadzieję, że sytuacya w parlamencie niebawem się wyjaśni i że Izba będzie mogła poświęcić się załatwieniu bieżących spraw.

waliśmy ją z góry jako zdecydowaną pozytywistkę — bez zmysłu etycznego i religijnego, działająca tylko szkodliwie na czytelnika. Tymczasem talent autorki, niezaprzeczenie wielki i niepospolity, dojrzał wśród pracy, obserwując zapewne i kierunek na Zachodzie zwrotu ku religijności, trzeźwo i spokojnie począł w swych sądach i przekonaniach się przemieniać, począł inaczej [spoglądać na świat, na ludzkie powodzenia lub bole, przeobrażał się w głębi filozoficzny i wierzący. Podobnemi utworami jak „W zimowy wieczór“ (1888 r.) uczyła Orzeszkowa czytających już inaczej sądzić o swym zdrożnym i niezdrowym kierunku, o braku dobrego smaku lub o częściej nieznamościami szlachetnych stron ludzkiej natury.

Jeżeli mamy być szczerzy i nie mijać się z prawdą, to musimy wyznać, że podobny objaw pomyślnego zwrotu znamionuje zawsze (a dziś może wyjątkowo się to sprawdza) umysły wyższe, rzetelnie uczone, nie powierzchowne i płytkie. Taki n. p. Bourget, ten, jak go nazwano, prawodawca dekadentyzmu, ileż on uszedł już dotąd tej chlubiłej ale i móżolnej drogi w ostatnich latach ku poczuciu etycznemu, ku „hrystyjanizmowi. Nietylko powieść, poezya, teatr odczuwa ten wpływ nowej, duchowej atmosfery, która wszystko odradza i uszlachetnia — ale i nauki też przyrodnicze i historyczne coraz więcej zawierają ku źródłom prawdy objawionej. I nie w tem nadzwyczajnego, bo podobnie jak ściślości i sumiennosci dzisiejszych badań historycznych rozproszyła sądy i fakta, potworzone ongi przez pisarzy antireligijnych i ludzi zbliżyła do Kościoła, tak i zdrowy, myślący rozum nie mógł się zadowolnić płytką etyką Darwina, Spencera czy Epikura, ale począł niepokojąco wołać „Wielkim“ pani Orzeszkowej: „Czemże będę potem?.. gdy mię gryzbek poże, albo zefirek z ziemi zruci... może jest w człowieku coś innego, niż ciało, jakiś pierwiastek niewia-domy, niepoznany, nie nazwany, który nie zgini?...“)

\*) „Melancholij“, tom II. stronica 151 i następane.

## Eksportacya i pogrzeb

### ś. p. X. kan. Stanisława Kubowicza.

Wczoraj o godzinie 4-tęj po południu Najprzewielebniej X. Arcypasterz poprzedzony olbrzymim szeregiem kleryków i kapłanów tak z miasta, jak i z prowincji (razem przeszło 300), przy tłumnym udziale publiczności wszystkich stanów i zawodów, odprowadził zwłoki ś. p. X. kan. Kubowicza z kuryi kanonickiej, w której Niebożczyk mieszkał, do katedry. Porządek w czasie pochodu i w katedrze utrzymywały cechy poznańskie. Na trumnie złożono kilka pięknych wieńców, pomiędzy innymi od parafii Murowanęj Gośliny, w której Zmarły X. Kanonik był przez pewien czas proboszczem.

W orszaku żałobnym oprócz obydwóch XX. Biskupów i całej kapituły metropolitalnej poznańskiej zauważyliśmy XX. prałatów Ponińskiego, Jądzewskiego, Wolńskiego, Kulesz i innych.

W katedrze, przepięknej publiczności, odprawił Najprzew. Arcypasterz żałobne nieszpory i odmówił obrzędem przepisane modlitwy, poczem lud odśpiewał przesiłną pieśń Witaj Królów. Mowy żałobnej nie było — bo takie było życzenie Zmarłego wyrażone w ostatniej woli.

O godzinie 9 przed południem rozpoczęły się dzisiaj w Archikatedrze naszej żałobne obrzędy. Po odprawieniu mszy św. wygłosił Najprzewielebniej X. Arcypasterz w obliczu trumny nieodżałowanego niebożczyka podniosła mowę żałobną. Na twarzach słuchaczy malowało się głębokie wzruszenie, gdy Najdosłójniejszy Książę Kościoła drzącym od tająnej boleści głosem żegnał zmarłego przyjaciela. Mamy nadzieję, że w następnych numerach będzie nam wolno podać ten psalm żalu i boleści, który płynął z ust Naczelnika wielkopolskiego Kościoła. Dla tego też by z arcydzieła tego wymowy żałobnej nie zatracić żadnej piękności, nie skrzywić żadnej myśli, ograniczamy się dzisiaj na zaznaczeniu, że Najprzewielebniej nasz X. Arcypasterz kolejno odśpiewał obrazy z życia niebożczyka, podnosząc jego cnoty i zalety. Dziękował zmarłemu za pomoc w pracy około winnicy Pańskiej, za przykład pracy, miłości i poświęcenia, jakim świecił życie całe i Najdosłójniejszemu Mówcy i wszystkim współbraciom-kapłanom i społeczeństwu całemu. W porównających słowach przypomniał złotousty nas Arcypasterz zasługi ś. p. X. Stanisława około wychowania młodzieży, prace jego wspólne z zgrupowaniem Siostri św. Elżbiety, wreszcie złożył hold wielkiemu czynowi zmarłego kapłana: staraniom około wzniesienia *Domu katolickiego*, wyrażając nadzieję, że myśl zmarłego zostanie zrealizowana.

Wśród śpiewów żałobnych duchowieństwa dycezyalnego, zebranego nader licznie — liczyliśmy co najmniej 150 księży — zniesiono trumnę z katafalku i złożono drogie szczątki w grobowcu po prawej stronie kaplicy królewskiej.

Wśród świeckich uczestników w żałobnym obrzędzie widzieliśmy wielu wybitnych obywateli z Księstwa, oraz kilku posłów. Wierni wypełnili szczerlnie naszą archikatedrę.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 16 listopada.

\* **Doniesienia urzędowe.** Pierwszy prokurator Isenbiel z Opola przesiedlony został do Poznania.

\* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę operetka: „Biedna dziewczyna.“  
Ceny miejsc niższe.

W niedzielę po raz drugi komedia Bałuckiego: „Ciepła wdówka.“

W poniedziałek wystąpi po raz pierwszy gość nasz p. J. Kotarbiński i grać będzie w tragedyi Szekspira: „Hamlet,“ rolę tytułową.

We wtorek na drugi występ p. J. Kotarbińskiego tragedia Gutzkova: „Uriel Acosta.“ P. Kotarbiński grać będzie rolę tytułową.

W czwartek na trzeci występ p. J. Kotarbińskiego

W obec tego pytania, którego nie rozwiązały ani ewolucya, ani najskrajniejszy sceptycyzm, nie zaspokoily uciechy życia, nie mógł sobie każdy myślący powiedzieć — jak powtarza tytuł poematów: „nie myśl o tem!“ Zbyt wysoko oni cenią pochodnia życia, palącą się w głowie, by ją mieli gasić w chwili, gdy wyrzucą w rądzę ponure blaski — ale wiodące do światła.

Takiego, zdaje nam się, zwrotu obrazu widzimy w p. Orzeszkowej. Jeżeli przed laty ośmiu pojawiające się opowiadanie jej „Nad Niemnem“ mimo usterek grubych było krokiem naprzód od zlego ku dobremu, to o obecnie wychodzących „Melancholikach“ wyrazić się musimy z uznaniem i powiedzieć, iż u autorki przelom ku lepszemu dokonany stanowczo. Wybitny talent, wyrwyjący się z natury rzeczy do dobra i piękna, zerwał z pesymizmem i obojętnością pozytywistów, a szaka ocalenia w przystani Prawdy.

O zewnętrznej wartości nowego dziełka powiemy to, że wszystkie zalety pisarskie p. Orzeszkowej podnoszą je niestety. Jest w niem dużo ciepła i poezyi, pełno życia, obrazowości niezrównana, język barwny i wzniosły, czyta się każda z tych nowel — a jest ich wszystkich 7 — prawie jednym tchem, tak pisane są z artyzmem i umiejętnie. Wyższość wszakże nad niepospolitą formą zewnętrzną mają te nowele swą treścią i tendencyą. Była pora, kiedy autorka żadnej swym utworem nie stawiała tendencyi, była jak widzieliśmy i taka, gdzie ona wprost zła była, w tych obrazkach jest kierunek nowy, myśl wyższa i niepowszednia i to właśnie całości zdaniem naszym najwięcej dodaje znaczenia. Niepodobna nam w sprawie podjętym polemizować streszczać każdego z tych misternych opowiadań — ograniczyć się musimy do ogólnej wzmianki o charakterach i dążnościach narysowanych postaci.

(Dokończenie nastąpi.)

tragedya Laubego: „Hrabia Esser.“ P. J. Kotarbiński grać będzie rolę tytułową.

Ceny miejsc: krzesła parterowe 2 m. 60 fen., łoże parterowe, I piętra i balkon I piętra 3 m. 60 fen., proscenowe 5 m.

\* **Pan Kotarbiński**, reżyser teatru krakowskiego, który w przyszłym tygodniu wystąpi kilkakrotnie na scenie naszej, przybył już do Poznania. Pan Kotarbiński będzie miał w przyszłą środę odczyt na rzecz kasy zasitkowej tutejszych artystów dramatycznych.

\* **Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 66 m. 25 fen.

Razem z poprzednimi złożono 9516 m. 21 fen.

\* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 18 listopada wieczorem o godzinie 8 1/2 na sali p. Adamskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 18. — Na porządku obrad odczyt p. Franciszka Andrzejewskiego na temat: „Wolność zarobkowania a egzamina na majstrów.“ Ze względu na ważność wykładu, omawiającego sprawę na czasie będącą dla rzemieślników, uprasza się Szan. członków o jak najliczniejsze a punktualne przybycie. Również i goście pożądani.

Zarazem przypomina się Szan. członkom, iż w niedzielę dnia 17 b. m. wieczorem o godzinie 7 urządzi Towarzystwo na sali p. Adamskiego wieczorek z tańcami.

Zarząd.

\* **Wycieczka** „Oddziału Koloników poznańskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. — Punkt zborny: cukiernia druba Jagielskiego o godz. 1/3 po południu.

Zarząd.

\* **P. komisarz Kamiński** ogłasza w inseratach, że w przyszły wtorek odbędzie się na sali Lamberta aukcy wygranych loteryi wystawowej. Aukcyę rozpocznie się o godzinie 10 przed południem, a między przedmiotami, które pójdą na sprzedaż, znajduje się dubeltówka, kilka wag decymalnych, cenne koronki, okrycia na poduszki, garnitur dla niemowlęcia, przedmioty ze złota i srebra i mnóstwo narzędzi do gospodarstwa domowego.

\* **Nieżyły apetyt** zdradza „Pos. Tageblatt“, bo oto korzystając z doniesienia o pozwoleniu, jakie otrzymał na zmianę nazwiska p. Donimirski z Zajezerza anektuje Donimirskich dla niemieczyny. Hakatystowski „blatt“ pisze: Nadanie nazwiska von Brochwitz-Donimirski p. D. z Zajezerza nazwy, że członek ten znany zachodnio-pruskiej, ongi niemieckiej (!) rodziny odnawia stare nazwisko w brzmieniu niemieckim. Rodzina „von Brochwitz“ spolonizowała się za przykładem wielu innych rodzin szlacheckich za czasów polskich sama. Z niemieckiego Brochwitz (?) zrobiono Brochwitz a nazwisko przybrano od miejscowości Donimirz. Rodzina ta ma w herbie swoim jelenia na złotym polu, a poniżej gwiazdę. Donimirscy posiadają obecnie dobra w Sztumskim a mianowicie w Buchwałd, Gcussy, Wycok i Zajezerze. Właściciel Zajezerza, obecnie p. „von Brochwitz-Donimirski“ był początkowo kandydatem polskim przy ostatnich wyborach do parlamentu. Z powodu ?? oswiadczenia, że głosować będzie za projektem wojskowym skreślił polski komitet wyborczy jego nazwisko i w miejsce jego postawił p. Donimirskiego z Łysomic. — Powiadka wcale dowcipna!..

\* **Jak dalece** stosunki w dzielnicy naszej są nieznośne widoczna z licznych wykroczeń przeciwko prawu o obowiązkowej służbie wojskowej: w sierpniu, wrześniu i październiku skazały sądy w Gnieźnie, Lesznie, Grodzisku, Ostrowie, Poznaniu i Wolsztynie na grube kary 164 popisowych (112 Polaków a 52 Niemców). W wyżej wymienionych sądach odbyła się rozprawy w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym przeciwko 106 popisowym (89 Polaków a 17 Niemców). Bez pozwolenia opuściło dzielnicę naszą 158 byłych żołnierzy, należących do obrony krajowej lub rezerwy (127 Polaków a 31 Niemców).

\* **Zgrom. dzień** Towarzystwa nauczycieli żydowskich z wschodnich dzielnic odbędzie się w Poznaniu dnia 20 listopada. Na porządku obrad sprawa utworzenia związku.

\* **Jeźyce.** Zwyczajne zebranie Tow. śpiewu „Hal-ka“ w Jeźycach odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Wdowczak. Szan. członków prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

\* **Z pomiędzy** licznych sposobów przechowywania owoców przez zimę, najlepszym zdaje się być użycie w tym celu mułu torfowego. Skrzynkę o zawartości pół metra kubicznego ustawia się w sklepie zapewnionym od mrozu i posypuje dno jej mialkiem, osianym mułem torfowym na grubość palca i na nim układa się owoc ogonkami na dół jak najbliższ siebie, jednakże tak, aby się nie dotykały. Następnie wypełnia się tak samo mułem istniejącą pomiędzy owocem próżnię, daje po nad tem znowu taką samą warstwę mułu, jaka dana była pod owoc na spód skrzynki i tak postępuje się aż do zupełnego jej zapełnienia. Owoc podobnie przechowywany zatrzymuje smak, zapach i kolor swój aż do późnej wiosny.

\* **Hakatystowski „Landbank“** nabył od spadkobierców Kriegera dobra Karbowo (pow. brodnicki, Prusy Zach.) za cenę 2,400,000 marek. Dobra te obejmują 7 folwarków a mają obszaru ca. 14,000 mórg.

\* **Kołowalcza.** „Gesellige“ domaga się znowu skasowania tómaczy sądowych, powołując się na zwyczaj zaprowadzony w armii, gdzie rekruci porozumiewają się bez tómacza. Zaiste, potrzeba specyficznego „Geselligerowskiego“ poczucia sprawiedliwości, aby ważne zeznania świadków porównywać z bełkotaniem rekrutów. Jakże to spustoszenie sprawia szowinizm w mózgowiach naszych „najserdeczniejszych“.

\* **Ważny wyrok** wydał sąd Rzeszy. Według prawa nie wolno dzierżawcy jakiegis rzeczy przedzierać ją dalej bez zezwolenia właściciela, mianowicie nie wolno dzierżawcy mieszkania bez pozwolenia gospodarza przedzierać ją do pojedynczych pokoi. Jeżeli jednak gospodarz odmówi pozwolenia na trzymanie podlokatora, naturalnie takiego, któryby nie prowadził jakiegoś niehonorowego lub dla mieszkania szkodliwego trybu życia i rzemiosła, to natenczas wolno dzierżawcy wypowiedzieć mieszkanie i po upływie prawnego czasu się wyprowadzić. Chociażby nawet dzierżawca zrobił przy wynajmowaniu mieszkania kontrakt, iż bez pisemnego zezwolenia gospodarza nie wolno mu trzymać podlokatorów, to może kontrakt zerwać, jeżeli gospodarz pozwolenia odmówi.

\* **Stąbcin** pod Inowrocławiem nabył od pani Klawitter p. Grzimek.

\* **Towarzystwo** organistów w Inowrocławiu. Drugie walne zebranie tegoż Tow. odbyło się dnia 12 b. m. Za zgodą zebranych przewodniczył obradom X. prob. Laubitz, zastępcą był X. wikaryusz Sychalski, sekretarzem p. A. Płuta, ławnikami X. wikaryusz Styczyński i p. Wł. Melka.

Ze sprawozdania delegatów okazało się, że założono w Poznaniu „Związek Towarzystw organistów“, do

którego Tow. dekanalne powinny przystąpić. Także jest w projekcie założenie „Kasy dla organistów.”

P. A. Pluta stawia wniosek, aby Tow. przystąpiło do „Związku Tow. organistów w Poznaniu, na co się zebrani jednomyślnie zgodzili.

Członków było na posiedzeniu obecnych 22, a uniewinniono się 7.

**Teatr amatorski** w Miłosławiu na sali parafialnej odbędzie się w czwartek dnia 21 listopada r. b. o godz. 7 wieczorem. Odegrane zostaną „Skalbmierzanki,” krotkochwila ze śpiewami, oryginalnie napisana przez B. N. Kamińskiego. Czysty zysk przeznaczony na cel dobroczynny. O liczne przybycie uprasza Dyrekcja.

**Ołbrzymie grobowce**, w których piętrzą się kości ludzkie na 2 metry, odkryto przy kopaniu żwiru pod Gdańskiem.

**Sroda**. Dotychczasowego burmistrza Rolle wybrano na dalsze lat 12.

**W Ponleu** rozdwoili się Niemcy przy wyborach do rady miejskiej.

**Prokuratura** pilska wyznaczyła 300 marek nagrody za odkrycie osoby, która spowodowała pożar dnia 30 września r. b. w sąsiedniej wsi „Schneidermuehler Hammer” (?).

**Piła** liczy obecnie 17,208 mieszkańców.

**Bydgoszcz**, 13 listopada. Przed niedawnym czasem dyrekcja „Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego” zażądała, aby się u nas odbyło walne zebranie, na którym miało być wybrany nowy komitet dla miasta Bydgoszczy. Stawiło się blisko 50 członków, a po dłuższych rozprawach wybrano do komitetu: X. Dziekana D. Choraszewskiego, pp. Wiśnińskiego, Robieskiego, radcę dr. Czarlińskiego i X. Wnuka; zarazem zgodzili się zebrani na życzenie dyrekcji, aby p. Wirski należał do komitetu jako członek honorowy. Komitet ten dla miasta Bydgoszczy został potwierdzony przez dyrekcję w Poznaniu.

**Rudzina** i krewni najbliżsi wojskowych, zaciągniętych na ćwiczenia wojskowe, otrzymują, jak wiadomo, przez czas ćwiczeń zapomogę od rządu, jeżeli się po takowej zgłoszą. Tak przepisuje ustawa z dnia 10 maja 1892 roku. W ostatnich czasach zwróciło ministerstwo władzom uwagę na to, że zapomoga taka należy się rodzinom zaciągniętych i za też dzieje, w którym zaciągnięci wojskowi odbywają podróż na miejsce stawki. Przy obrachowaniu należyłości rozstrzygają, przepisy wojskowe, a należyłość ma być wyplacona, choćby podróż mniej zajęła czasu, niż w przepisach wyrażono i choćby wojskowy zaciągnięty przybył na miejsce przeznaczenia dopiero w sam dzień stawki i zdołał powrócić do domu jeszcze w dzień, w którym go zwolniono.

**Z dycepcji** piszą do „Gaz. Gdańskiej”: „XX. proboszczowie nie są obowiązani wręczać pp. landratom spisy młodzieńców w celach wojskowych. Od 1 października 1874 r. rząd ma swój „Standesamtsgesetz”, a księgi kościelne nie mają więcej publicznego waloru. Mimo to pp. landraci wymagają i teraz jeszcze nieraz dla łatwiejszego wyszukania rekruca ułtinionego, żeby księży proboszczowie im, jak dawniej, podawali nazwiska chrześcijańskich i takich wojskowych, którzy się po 1 październiku 1874 r. urodzili. Kiedym takiemu p. landratowi odpisał, że nie czuję się więcej do objaśniania żądanych zobowiązań, przeczytaliśmy temu, co mnie spowodowało zapytać się Przew. Bisk. Konsystorza w Pelplinie, który według odpowiedzi także nie uznaje obowiązku podawania władzy świeckiej nazwisk chrześcijańskich. Wiadomość ta może niejednego X. proboszcza zainteresuje.”

**Watyki** (pow. lubawski), 12 listopada. Już w zeszłym roku w czerwcu mieliśmy termin o ustanowienie drugiego nauczyciela katolika. Ponieważ pierwszy nauczyciel jest wprawdzie katolikiem, ale niemieckiej narodowości, przeto chodziło nam o ustanowienie także nauczyciela mówiącego po polsku. Rejencja chciała nam dla kilkorga dzieci ewangelickich przystać nauczyciela ewangelika, czemuśmy się stanowczo oparli. Zgodzono się w końcu na przystanie nauczyciela katolika, co i protokółem stwierdzono. W tych naradach brali udział radca rejencyjny, inspektor powiatowy i dozór miejscowej szkoły. Do szkoły naszej uczęszcza 110—120 dzieci katolickich, a tylko 18 ewangelickich, z których 8 jest tylko miejscowych. W celu udzielania religii ewangelickiej dochodził tu nauczyciel ewangelik ze sąsiedniej wioski, za cośmy mu osobno płacili i chętnie go nadal opłacać chcemy, byleby nasze słuszne żądania uwzględnione zostały. (Gaz. Gdań.)

**Gesellige** wzywał niedawna pomocy policji przeciwko X. prob. Krynowi z Oliwy, teraz odplaca się temu krzykaczowi „Gaz. Tor.” pięknym za nadobne i wzywa prokuratora król. w Grudziądzu, żeby pismu temu wytoczył proces za występek przeciwko § 130, 185, 186 i 187 kodeksu karnego ze względu na to, iż „Gesellige” podjudza przeciwko katolikom i duchowieństwu katolickiemu.

**A to się zląpa!** W Prusach wschodnich stawał na świątce jakiś pan majster bednarski przed sądem miejscowym i żądał wynagrodzenia za zmułę. Dawano mu, jak zwykle rzemieślnikom, 1,50 m. Oświadczył, że to za mało: on pół dnia zmudził a zarabia dziennie po 10 m. Dostał też 5 m., ale po paru dniach dostał zawiadomienie od władzy podatkowej, że ma teraz płacić po daciek dochodowy od 3650 m. rocznego dochodu, bo sam tak w sądzie podał. Dotąd płacił tylko od 1500 m. Różnica wielka! od 1500 m. płaci się 16 m., od 3650 m. zaś 80 m. rocznie. A cofnąć podanego przed sądem słowa nie było można, bo wtedy byłaby kara za oszukanie sądu!

**Gaz. Olsztyńska** donosi: W tutejszym „katolickim” domu towarzyskim „Koperniku” będzie miał dziś w sobotę, żydowski rabin p. Olitzki wykład o literaturze czyli piśmiennictwie żydowskim. Zapisujemy, że dla Towarzystwa polsko-katolickiego „Zgoda” dotąd w „Koperniku” miejsca nie ma. Prawda, że polscy robotnicy nie mogą tyle w „Koperniku” wydać, co bogaci żydzi, ale przecież „Kopernik” nie na to zbudowano, aby sobie kieszenie napychać. Cieszymy się nad tą zgodą wszystkich wyznań i obrządków, ale po co to przy innych okolicznościach, jak przy wyborach i t. d. rej wodzą w „katolickim” domu towarzyskim. Widocznie, że robi się wszystko tylko dla tego — byle handel szedł.

**Sopoty**. Pastor protestancki Axenfeld miał tu w tych dniach wykład, w którym twierdzi, że w Brandenburgii już mieszka 200,000 Polaków, że już w Turynii, w Westfalii i nad Renem brzmia głosy polskie. Ztąd wywodzi wniosek, żeby protestanci stali się gorliwsiymi w szerzeniu niemiezczy.

**Z Prus Wschodnich**. Robotnik Franciszek Zbirowski z Orłowa w pow. nidborskim otrzymał rozkaz opuszczenia państwa niemieckiego. Przebywając już od kilku lat w kraju, ożenił się z tutejszą poddaną, na co osobnego było potrzeba pozwolenia, a teraz musiał się wynosić.

**Z Brodnickiego**. W Krusznych zaszedł niebyswały wypadek, iż rola przynależna do szkoły bodaj pójździe pod motek. Przy otwarciu szkoły w r. 1892 za pomniano widocznie w hipotece przekazać 15 morgi roli przynależnej po szkoły gminie szkolnej, a ponieważ teraz folwark idzie na substancję, przeto wzbrania się zarząd szkolny objąć rolę zadłużoną w posiadanie.

**Z Poczynego** piszą do raciborskiej „Oberschlesische Volkszeitung”: Od ostatnich wyborów do parlamentu starają się nawet lepsze koła w pojęciu używać języka polskiego i to w tym celu, aby jak najwięcej odnieść polski mandat poselski (!). Tego należy było zaprzęść, bo wielu obywateli, którzy się może znajdują w pierwszej generacji zniemczenia i z tego powodu dzieciom swym nakazują używać języka niemieckiego, mogłoby przez takie żarty (?) zaważyć się w swych pochwały godnych st. raniach!

Wyznanie to zastępuje — nadmieniamy „Nowiny Raciborskie” — abyśmy je sobie pamiętali na zawsze. A więc nie dla tego, że są niegodne i niesłuszne, mają stać owe „żarty” (Tylko żarty? — Red „N. R.”), lecz dla tego, aby nie stawały na przeszkodzie niemieczeni! Prosimy pamiętać, że to pisze gazeta katolicka, a nie czasem — narodowo-liberalna.

**O Stanisławie Przybyszewskim** rozpisał się literacki sprawozdawca „Reichsanzeigera” (nr. 272) podpisujący się „Dr. M. O. n.” jak następuje: „Jednym z najskrajszych talentów między nowoczesnymi powieściopisarzami jest Polak Stanisław Przybyszewski. Ten sam, który zwykłe tak chętnie puszcza się na psycho-fizyczne eksperymenty i często pomaga sobie dziką, wariacką (tolle) mistyką wydał obecnie romans p. t. „W drodze,” nie zupełnie coppersad wolny od dziwactw autora, ale dowodzący przecie, jak wybornie umie Przybyszewski śledzić za psychologicznymi procesami i przedstawiać plastycznie swe przygody z życia, gdy pozostawia na stronie zbyteczne dodatki, i bezwzględnie ukróci niezdrowe popędy swęj sztuki! Rzadko kiedy zanalizowano tak dokładnie duszę bezwzględnie wolnego od wszelkich skrupułów uodzieciela, j-k w tym osobiowym romansie.”

**W obronie prawdy**. Pod powyższym tytułem otrzymujemy z Westfalii pismo następujące: „Poznański „Oreodownik”, który to, jak powszechnie wiadomo, każda niezgodę pomiędzy Polakami powstawa, zamiast łagodzić, podnieca, wyświadcza także nam Polakom w Westfalii ciągle bardzo lichą przysługę, drukując kłamliwe korespondencje. — W nr. 258 tegoż pisma mieści się w korespondencyach tyle nieprawdy, że kilka arkuszy trzeba by zapisać, chcąc na wszystko odpowiedzieć. Ograniczamy się więc tylko na sprostowaniu dwóch rzeczy, których przedstawienie przez „Oreodownika” dobitnie charakteryzuje postępowanie tegoż pisma.

Jak wiadomo, jest „Oreodownik” śmiertelnym wrogiem naszego byłego duszpastera Wielm. X. dr. Lissa. Ażby zaś dobru imieniu tak wielce okolo nas Polaków zasłużonego kapłana ujmę uczynić, nie cofa on się nawet przed kłamstwem. W wyżej wymienionym numerze „Oreodownika” czytamy: „...Był u nas O. K., przytem była sposobność do spowiedzi św. ...mu już w tym roku mieli 5 razy polskie nabożeństwo i sposobność do św. spowiedzi, a dawniej było tego najwięcej dwa razy w roku”. Na to odpowiadamy, że jest to nieprawda, bo n. p. w roku 1893 był ksiądz polski w Langendreer 6 razy, a mianowicie: od 24 do 27 marca, od 9 do 11 kwietnia, 9 sierpnia, 11 września, od 23 do 25 września i 29 listopada. Twierdzenie „Oreodownika” więc, że dawniej najwięcej dwa razy było w Langendreer polskie nabożeństwo, upada.

W korespondencji z Bochum, w tymże samym numerze zamieszczonej, pisze „Oreodownik”, jakoby Polacy byli niezadowoleni z tego, że Wielm. XX. Wiśniewski i Beissert, przemawiali na wiecu polskim w Dortmundzie. Rzecz ma się jednak wręcz przeciwnie, gdyż Polacy owym kapłanem bardzo są wdzięczni za ich prawdziwie złote słowa, za ich wzniośle nauki i wskazówki i za życzliwość okazaną nam biednym tułaczom.

„Oreodownik”, rozgłaszając takie fałszywe wiadomości, szkodzi tylko naszej sprawie, zamiast jej pomagać. Wychodźca.”

**Reorganizacja krakowskiej szkoły sztuk pięknych**: Podstawę obecnej organizacji stanowi przedwzrostkiem wydobycie na wierzch talentów i popychanie ich naprzód; nie tyle kierowanie nimi, ile danie im w ręce środków technicznych, przy których pomocy już sami drogę najwłaściwszą ich naturze znaleźć sobie będą mogli. W pierwszym rzędzie więc wprowadzono pewne utrudnienia przy wstępie do szkoły, która przyjmując tylko młodzież okazującą ślady prawdziwego talentu. Następnie zniszczono szablone kursa, wskutek których urzędzenia uczeń co roku uczył się innego sposobu oddawania natury, podług recepty innego nauczyciela, a emulacja zeszła była do minimum. Obecnie ustanowiono trzy równorzędne szkoły rysunku i dwie równorzędne szkoły malarstwa. Na czele szkół rysunkowych stoją: p. Axentowicz, p. Cynk i p. Unierzyski.

Uczeń, który w jednej z nich okaże taką znajomość rysunku, że można mu już dać pedzel do ręki, bez względu na ilość lat nauki, przechodzi znów do jednej z szkół malarskich, na których czele stoją: pp. Leopold Löffler i Leon Wyczółkowski.

W powołaniu młodych sił nauczycielskich, wykształconych zagranicą i w osobie samego dyrektora leży rejonem, iż szkoła krakowska liczyć się będzie z nowymi prądami sztuki europejskiej, tudzież równoprawnie uzyskując różnie działy malarstwa, a więc i pejzaż, i portret, i malarstwo rodzajowe i religijne.

Dawniej rysunek z antyku był początkiem całej nauki. — Obecnie nauka zaczyna się od rysunku z natury. Pierwszym wymaganiem musi być, aby artysta nauczył się patrzeć na naturę, rozumieć ją i wiernie oddawać jej prawdę. Nie wynika ztąd, aby zaprzęcać potrzeby zapoznania się z antykami. Tylko, że na to, aby ich niespożyta piękność zrozumieć i pokochać, potrzeba już pewnego stopnia wykształcenia. Dla uczniów posiadających już rysunek z antyków stanowi aż do końca nauki rodzaj akompaniamentu stałego. Po południu i wieczorami sale antyków oświetlone stoją otworem i tu uczniowie w wolnych od innych kursów chwilach mają przechodzić na rysunki.

Prócz szkół malarstwa istnieje oddział rzeźby, którego prowadzenie powierzono p. Daunowi. Zaprowadzone od dawna wykłady obowiązujące każdego ucznia szkoły sztuk pięknych i mające na celu uzupełnienie ogólnego wykształcenia lub naukę teoretyczną potrzebną artyście, pozostały obecnie, tylko w personalne nauczycieli zaszyły niejakie zmiany. Historyą powszechną wykłada p. Wincenty Zakrzewski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, naukę perspektywy p. Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej, historyą sztuki i naukę stylów architektonicznych p. dr. K. M. Górski.

W całokształcie powyższej organizacji przebiega się

wyrażnie chęć nowego dyrektora, wprowadzenia do szkoły nowego życia, świeżych sił, postępowych pierwiastków. Zarazem zdaje się, iż pewną wolnością wykładow i nauki pragnąby dojść do tego, aby szkołę sztuk pięknych przemienić na Akademię. Kraj cały pokłada niemałe nadzieje w energii, niezwykłym talencie i znajomości świata p. Pałata, a rozwiniętej dziś reorganizacyjnej akcyi towarzyszą najlepsze życzenia naszego społeczeństwa.

**Co to jest muzyka?** Na pytanie to humorysta amerykański odpowiada w sposób następujący: „...Muzyka jestto hałas, sprawiany przez ludzi na rozmaitych instrumentach. Ludzi robiących ten hałas, nazywają muzykami, a gdy ich jest wielu razem — orkiestrą. Pojedynczy muzykanec, zwłaszcza gdy mają długie włosy, twarz bladą i wyglądają interesująco, noszą nazwę — wirtuozów. Wirtuozom źle się dzieje, bo nawet stare panny chciałyby rzucić się im w objęcia... Należy odróżnić trzy rodzaje muzyki: niemiecką, włoską i francuską. Niemieckiej trzeba słuchać uważnie. Najlepiej napakować sobie uszy wata: wtedy można spać, a ludzie myślą — byle, broń Boże, nie chrapać! że się jest zachwyconym. Przy muzyce włoskiej można wyjąć wata z uszów, ale trzeba za to głową kiwać z niezadowolona i uragilwie się śmiechać, choćby nawet melodie się podobaly, bo teraz melodie są w poniewierce, a i włoska muzyka także. Przy muzyce francuskiej ale o muzyce francuskiej mówić nie wolno: wszystko, co francuskie, bywa lekkie, płochę, a o rzeczach lekkich nie mówi się w dobrym towarzystwie. Mamy wprawdzie jeszcze — niech Bóg nas od tego chroni! — muzykę amerykańską. Jestto najskrajniejsza, lecz najmniej szkodliwa ze wszystkich: nawet katarynki nie o niej wiedzieć nie chcą.”

**Idealne wzięcia**. Dyrektor do nowego skazańca: — Mamy tu wiele względów dla naszych pensyonalarzy. Wolno im oddawać się zawodom, które uprawiali przed wstąpieniem w te mury. Jaka pańska profesya? — Jestem jockeyem!

**Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 17 listopada św. Salomei p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 27. Zachód o godzinie 4 minut 2.

Pojutrze w poniedziałek dnia 18 listopada Poświęcenie bazyliki św. Piotra i Pawła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 29. Zachód o godzinie 4 minut 1.

(m.) **Z powiatu leszczyńskiego**, 13 listopada. (Wiadomości miejscowe). Na polowaniu w Oporowie majętności pana J. Morawskiego, ubito dnia 11 i 12 b. m. w 7 fuzji 350 zajęcy, 3 rogacze, 15 bażantów i 13 królików. Mianowicie zajęcy jest tego roku mnogość wielka.

Tutejszy „Oreodownik powiatowy” donosi w dzisiejszym numerze, że wczoraj pierwsza robotnica z powiatu, wyszedłszy za mąż, zgłosiła się z wnioskiem uzasadnionym o zwrot połowy wartości wplecionych znaczków na mocy § 30 ustawy z dnia 22 czerwca 1889 r.

W tym samym numerze „Oreodownika” znajduję ogłoszenie powiatowego inspektora szkolnego, wzywające nauczycieli katolickich obwodów rydzyskiego na konferencję, mającą się odbyć 20 b. m. o godz. 1/11 rano w szkole w Oporówku. Czyżby p. inspektor miał zapomnieć, że tego dnia nie tylko protestanci obchodzą z. zw. Bussttag, ale także katolicy w Prusich święcą od kilku lat uroczystość Prezentacyi N. Maryi P. Sądze, że który z p. nauczycieli zwróci przełożonemu na to wczesną uwagę, że tenże konferencją na inny dzień wyznaczy.

**Przedplutę** na dzieło: „Zywoł X Dr. A. Kanteckiego” złożyli:

X. prob. Marian Turulski z Bobrowa 1 egz.  
Zamówili:  
X. prob. Kittel ze Stodół pod Strzelmem 1 egz.

S k i e k i .

**Na Czytelnie Ludowe**.

X. prob. Goński ze Szlup 2,70 m.

**Na kościół w Barcinie** wpłynęło od 7—13 listopada:

Na pierwszy ogień z najgorętszym życzeniem, ażeby pociągnęły za sobą jak najwięcej serc miłosiernych tymczasowo tylko 100 marek N. M. Pierwsza składka z Kościelca na przedce zebrana 4,15 m. Magdalena Krzewina ze Szczepanowskich hubów 50 fen J. Smyczyński z Poznania 5 m. Druga składka z Kościelca 4,85 m. Józefa Hadrych ze Szczepanowa 50 fen. N. N. stempel pocztowy Zempelburg 3 m. X. Stobiecki z Radomicia 6 m. Elżbieta Kotecka z Radomicia 6 m. A. S. z Gietrzwałdu 60 fen. Mazurkiewicz z Juliana 2 m.

Szlachetnym Dobrodziejom serdecznie „Bóg zapłać.” Barcin, 18 listopada.

X. Krajewski.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 15 listopada.

**HOTEL BAZAR**. Hr. Potoczy z Bendlewa, pani hr. Zółtowska z Jarogniewic, Moszczęński z Niemczyńska, X. prob. Kuligowski z Czeszcza, baron Graeve z Borku, pani Rogalińska z Cerekwicy, Chłapowski z Gozdziłowa, Urąg z Mełpina, X. prob. Skapski z Lubasza, Rakowski z Galicyi, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z Chobienic.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI**. Taczanowski z Taczanowa, X. prałat Poniński z Kościelca, X. prob. Bielewicz z Chwałkowa, X. prob. Sikora z Grylewa, X. prob. Jaskulski z Sowny, X. prob. Dziubek z Łobienicy, X. prob. Klarowicz z Mozewa, X. prob. Nałęcz z Książa, Wieruszewski z Krakowa, Platorowski z Berlina, Polatowski z Gdańska, Wilkans z Król. Polskiego, Pfafferoth z Karlsruhe.

**GMUROWSKIEGO HOTEL BERLINSKI**. Telefon 165. X. dziekan Kucharzewicz z Białcza, X. prob. Fligierski z Konar, X. prob. Łabendziński z Tuczna, X. prob. Bobowski z Ludzisk, X. prob. Motylewski z Wierchucina, X. Styczyński z Inowrocławia, dr. Chełmiński z Żydowa, pani Kościelca z Rogowa, Hebanowski z Samorzewa, Piskorski z Torunia, Boehheim z Królewa, Bernhard z Berlina Hillel i Waschynski z Wrocławia, Radziszewski z Król. Polskiego.

**HOTEL VICTORIA**. Telefon 86 Tischler i Schwarz z Wrocławia, Werner z Hamburga, Segall, Weigt, Behrendt i Cromer z Berlina, Schmidtsoff z Hammerstein, Couze z Himmelstätt, Kuntzel z Inowrocławia, Graeve z Czarnkowa, Wündrich z Krotoszyzna, X. Doering z Boluninek.

**Stan wody w Warole.**

Dnia 15 listopada rano 0,62 m.  
Dnia 15 listopada w południe 0,62 m.  
Dnia 16 listopada rano 0,64 m.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) **Poznań**, 8 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrót ziemioplodów). Temperaturę mieliśmy w ubiegłym tygodniu bardzo łagodną, przyczem prawie codziennie przepadywały deszcze. Stan ozimów w prowincyi naszej nie pozostawia nic do życzenia. — Handel zbożowy żadnej nie przyniósł zmiany, gdyż stosunki miarodawcze pozostały te same. Na wszystkich rynkach główniejszych mniej więcej panował spokój. Dowozy bezustannie jeszcze są bardzo szczupłe i spodziewać się należy, że skoro nastanie cokolwiek stałsze a suche powietrze, ten stan rz. czy natychmiast się zmieni. — Na targu tutejszym — jak wszędzie — ilość dowożonego towaru była nieznaczna. Przedwzrostkiem dawał się uczuwać brak wyborowych gatunków pszenicy i żyta, tak że zwykli konsumenci tutejsi z pokryciem bieżącego zapotrzebowania po większej części do składów miejscowych uciekali się byli zmuszeni. Nawet dowóz zboża jarego był tym razem słaby i nietypowy z naszej prowincyi ale nawet z Królestwa i z Prus Zachodnich, ząd zawsze podaż by a dość obita. Mimo słabej tendencji i niższych notowań za miejscowych, usposobienie na targu tutejszym trzymało się dosyć stałe. — Jsznicza w pięknym ziarnie bardzo była poszukiwana i płacono takową kilka marek nad notowanie; nawet najlepsze gatunki obojętnych znajdowały odbiorców, to też notowano 2—8 marek na węgry wyżej cen zesłotygodniowych. — Na żyto także był ze strony tutejszych młynarzy niezły popyt; na zewnątrz mało wysłano co dla braku towaru nie tylko jest trudnym, lecz zarazem mało się opłaca, zwykle nasze miejsca żytu notują bowiem w stosunku do cen naszych znacznie niżej. Notowane ceny zesłotygodniowe. Jęcmień bez zmiany. — Owies wskutek cokolwiek mniejszych dowozów płacono 1—2 m. wyżej.

Wrocław, 15 listopada 1895.

Postanowienia miejscowej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki					
	naj. wyż.	naj. niż.	średni	naj. wyż.	naj. niż.	średni
Pszonica biała	14,90	14,60	14,40	13,90	13,40	12,90
Pszonica żółta	14,80	14,50	14,30	13,80	13,30	12,80
Żyto	11,80	11,70	11,60	11,50	11,40	11,30
Jęczmień	14,60	13,80	12,70	12,30	11,00	10,00
Owies	12,50	12,20	11,80	11,60	11,30	11,00
nowy	12,00	11,70	11,20	10,70	10,20	9,70
Groch	13,50	12,50	12,00	11,50	11,00	10,50

**Hamburg**, 15 listopada. — Odkier ziamiatw excl. droga 92 1/2 m. enkiez ziarn. excl. 88 1/2 Rendem. 10,60 Drugi produkt excl. 75 Rendem. 8,50, Usposobienie słab. Rafinada chł-bowa 1. 23,25, rafinada chł-bowa 11. 22,75. Miłona rafinada z beczką 23,50, miłona Meis 1. z beczką 2. 25. — Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. statak Hamburg za listopad 10,42 1/2 pl., 10,45 — żąd., grudzień 10,50 — plc., 10,52 1/2 żąd., styczeń marzec 10,72 1/2 plac., 10,75 — żąd., kwiecień-maj 10,92 1/2 plac., 10,95 żąd. Spok. Obrót tytoniowy w okręgu surowym 357,000 ctr.

**Hamburg**, 15 listopada. Okowita cicho listopad-grudzień 17 1/4 żąd., grudzień styczeń 17 1/4 żąd., styczeń luty 17 1/4 żąd., kwiecień-maj 17 1/2 żąd. Kawa w good average Santos ca gradziwn 73 1/2, za marzec 71 —, za maj, 69 1/4 za lipiec 67 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 2000 worków.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.**

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
15. Po połud. 2	762.1	PldPldZ. orzeł.	pogodnie <sup>(1)</sup>	+ 9.6
15. Wiecz. 9	755.8	PldPldZ. lekki.	pogodnie	+ 2.5
16. Rano 7	753.4	Pld. lekki.	dos. pog.	+ 3.7

Dnia 15 listopada maximum ciepła w 10,0° cel. minimum „+ 2,5°.

<sup>1)</sup> Rano deszcz (0,75 mm).

**(Nadsłano).**  
**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN”**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE** zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych i drobnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Centralny zakład stręczarski w Poznaniu**, w Starym Ratuszu, (poszukuje) szuka miejsca dla: barowych 16, bucharatów (1) 8, ceglaryz 6, cukierników (1) 4, destylatorów 3, domowych nauczycieli (1) 3, dozorców chorych 1, elewów gospodarczych (2) 1; golarzy (1), gorzelników (1) 13, introligatorów (1), kancelistów 10, kelnerów 3, kołodziejów (1) 14, kotlarzy (5), kowali (2) 8, kucharzy (1) 3, leśniczych 12, malarzy (1), maszynistów (1) 10, mleczarzy (1) młynarzy (1) 8, ogrodników (1) 40, piekarzy (1), pisarzy (2) 10, pisarzy gospodarczych (1) 6, pomocników biurowych 10, pomocników kupieckich (1) 6, przewoźniczych biura 3, rachmistrzów 3, rymarzy (1), rzeźników 1, siodlarzy (1), ślusarzy (1), służących (2) 8, stolarzy (15), szewców (8), techników budowniczych 16, tokarzy (1), urzędników gospodarczych 14, uczni różnego zawodu (23) 9, woźniców (1) 7, włodarzy (2) 12, zegarmistrzów (1).

bon frebloskich (1) 6, bucharatów (1) 6, dziewcząt do dzieci (4) 8, gospodyń (4) 6, kasjerek (1) 4, kobiet do dzieci (1), kucharek (3) 1, mamek (1), mlecarki (1), panny służące 8, panie do dzieci 10, panien do towarzysstwa 2, pokojówek (4) 2, służebnic (40) 10, sprzedawczek (4) 10, wyręczycielek pani domu (2) 12.

**Telegram giełdowy.**

Berlin, 16 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe.)					
Kurs z dnia	15	16	14	15	16
Pszonica stała	142 50	143 25	105	105 10	105 10
na grudzień	146 50	147 25	103 80	103 80	103 80
na maj	146 50	147 25	101	101	101
Żyto stałe	116 60	116 75	100 30	100 50	100 50
na grudzień	122 50	122 75	104 90	104 50	104 50
na maj	122 50	122 75	102 30	102 60	102 60
016 lej. stałej	46 30	46 30	101 80	101 80	101 80
na gru ziem.	46 30	46 30	101 80	101 80	101 80
na maj	46 30	46 30	101 80	101 80	101 80
Okowita spek	32 60	32 90	233	231 70	231 70
kaptowata	37 10	37 30	225	220	220
na listopad	37 10	37 30	102 90	102 80	102 80
na grudzień	37 10	37 10	101 90	102	102
na styczeń	37 10	37 10	98 40	98 25	98 25
na maj	38 20	38 20	233	231 70	231 70
na czerwiec	37 90	37 90	42 40	42 70	42 70
spółwycza	52 20	52 20	210	208 90	208 90
Owies	117 25	117 50	—	—</	

Prowincjonalna Wystawa przemysłowa.

## Wielka aukcja.

Z polecenia komitetu wystawowego sprzedane będą drogą licytacji w wtorek dnia 19-go b. m. z rana o godzinie 10-tój w sali p. Lamberta nie odebrane jeszcze dotychczas wygrane z loteryi wystawowej, około 200 sztuk. Przedmioty te przydać się mogą na podarunki i składają się po większej części z pożytecznych rzeczy gospodarstwa domowego. (684)

**M. Kamiński,**  
król. komisarz aukcyjny

## Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

**KSIĘGARNIA KATOLICKIEJ**

**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
W KRAKOWIE

pod tytułem

## KSIĄŻECZKA MINIATUROWA

czyli krótki zbiorek modlitw

ulożył **S. B.**

(364)

Wielkość książeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale bardzo wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w m. ekką skórę, brzegi złote i pod niemi pasowe.

Cena egz. po 2, 3, 3 1/2, 4, 5 i 5 1/2 M

stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy.

Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

## BAZAR

na korzyść Poznańskiego Stowarzyszenia Kobiet

odbędzie się

w gmachu naczelnego prezydium (na prawo) dnia 3 i 4 grudnia. We wtorek dnia 3-go od godz. 10 i 4-9, w środę d. 4-go od 10-1, Wstęp 25 fen.

W południe i wieczorem koncerta.

Zarząd towarzystwa ze względu na cel dobroczynny, za pomocą którego miesięcznie wspiera się 400-500 rodzin ubogich, prosi o dary i zgłoszenia potraw i wina dla bufetu. (604)

Dary przyjmują chętnie wszystkie panie należące do zarządu i

Zarząd Poznańskiego Stowarzyszenia Kobiet.

Przesowa honorowa, Baronowa von Wilamowitz-Möllendorf, Ekscelecyja.

Członek honorowy p. Witting, żona nadburmistrza,

p. radca handlowy Rosenfeld,

Przewodnicząca p. A. von Nathusius, żona prezesa policyi, p. Heyne, żona weter. asesor, p. Degenhard, żona radcy celnego, p. Zehn, żona superintendenta, p. Hugger, żona właściciela browaru, p. Orgler, żona radcy sprawiedliwości, p. Mende, żona inspektora poczty, p. Schweiger, żona radcy miasta, p. von Staudy, żona jenerelnego dyrektora zi-mstwa kredytowego, p. Tschuschke, żona radcy zi mstwa kredytu, p. Dr. Schönlke, p. Müller, żona prezesa senatu, p. Dr. Koch, żona nadzastawow. lekarza, p. Dr. Chlapowska, p. Skórzewska, p. Wileczyńska, p. Baronowa von Luben, p. Rosenfeld, żona radcy handlowego, p. Dr. Mankiewicz, p. Schneider, żona aptekarza

Pan burmistrz Künzer, p. fabrykant Ziegler, p. Preuss, asesor rejencyjny. Równocześnie odbędzie się sprzedaż przedmiotów szych przez ubogich sekcji IV. **Oczystego Stowarzyszenia Kobiet.**

Przedmioty te nadają się do lepszych i mniejszą wartość mających podarków gwiazdkowych, na co szczególnie zwraca się uwagę wsi.

## KSIĘGARNIA

## Jana Wiśniewskiego

W GNIEZNI

polecia mszaly w najodborniejszych i najskromniejszych oprawach z najnowszymi officjami i propriami Regn. Polon. wydanie Pustetowskie, z wyraznym drukiem. **Horae diurnae. Mszaly pro defunctis. Preces ante et post missam** za szkłem. **Brewiarze** 4 tomowe i 2 tomowe. **Kazania** świąteczne, niedzielne i pogrzebowe. **Książki do nabożeństwa** zwłaszcza „**Badz wola Twoja**” w gustownych oprawach. **Książki powieściowe. Piękny obraz** większych rozmiarów **Jana Styki „Polonia**”, bez ram 9 Mrk., z ciemnymi szerokimi ramami 25 Mrk. **Litografowane karty wstawowe. Książki kucharskie. Papier listowy i koperty. Albumy do fotografi.** Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma ilustrowane i dostarcza sz, bko wszelkich nowości muzycznych. (38)

## Gorąca prośba.

Parafia moja, rozcągająca się na miasto **Kamienica**, największe miasto fabryczne Saksonii i na przyległy obwód przemysłowy, liczy przeszło 1500 katolików, a jedyny nasz kościółek pomieścić może zaledwie 700 osób. Iluż jest takich, którzy odczyli się tego, by w niedzielę uczęszczać do kościoła, ponieważ znowu nie znaleźli w nim miejsca! Oui i i b dzieci bez ratunku staną się ofiarą niewiary i zginą wśród niebezpieczeństw miasta fabrycznego mającego około 170.000 mieszkańców. Kochany Czytelniku k tolicki, kochana Czytelniczko! Czy t go rod ajn stosunki nie zasługują na Twoje współczucie? Czy nie musimy westchnąć razem ze Zbawicielem: **Zal mi tego ludu? Ze wszystkich stron Niemiec i Austrii zebrał się katolicy w Kamienicy celem zaroku. Znajdują oni tutaj utrzymanie chłb codzienny; dusza ich jednakże ginąc musi z braku yekarmu duchowego: słowa Bożego, mszy sw. i Sakramentów śś. Przejmujcie się losem braci waszych, chrześcianie katolicy; nadsyłaj je datki na budowę nowego kościoła katolickiego! Grunt pod budowę obecnie nabyłem, lecz jeszcze 25.000 marek jest na nim długi, który spłacić trzeba, dopiero potem pomyśleć mogę o samej budowie. Ze względu na zbawienie tylu nieśmiertelnych dusz zmiłujcie się i pomóżcie! Pan Bóg, do którego się codziennie modlimy za naszych dobroczyńców, sownie Wam to wynagrodzi.**  
**Kamienica (Chemnitz) w Saksonii.** (589)

**Ks. Józef Müller, proboszcz.**

**66 Największy skład futer! 66**

66. Jak najtańsze ceny! 66.

**66. Heimann Lessler! 66.**

Teraz

**66. Stary Rynek 66.**

w pobliżu Nowej ulicy. (460)

Z powodu naśladownictw mych wyrobów proszę baczyć na firmę.

## B. Kasprowicza w Gnieźnie

Fizykalno-techniczny zakład państwowy przyznał światłu **Martin'ego** równające się oświetleniu 73 świecom. **Najlepsze dotychczasowe przez państwo uznane oświetlenie.**

Notaryalnie poswiadczoną kopią, rządowo egzaminowaną w nalazku można u mnie (882) przejrzeć.

Kompl. aparat 6 mk.

**L. PERLS, Stary Rynek nr. 87,**

generalna sprzedaż

na Wielkie Księstwo Poznańskie.



**Pleszew**  
W. Księstwo Poznańskie.

## L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

polecia znane ze swój dobroci

**Wina węgierskie (tokajskie)**

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.

Próby i cenniki na żądanie franco i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Założony w r. 1881. **M. Kudliński** Założony w r. 1881

złotnik i jubiler

Poznań, podgórna ulica nr. 14.

polecia pracownia i skład swój dobrze asortowany w **biżuterie** złote i srebrne, gustownie i tanie drogie, również **naczynia kościelne** i drogie kamienie.

## !!Uwaga!!

Własnego wyrobu czyste **złote pierścienki** z szlachetnymi kamieniami stosownie dla zaręczających się już od marek 6-20 za sztukę.

Obrączki ślubne z czystego złota koronowego (8 kar.) od m. 8-15 za parę  
" hujdorow. (14 kar.) " 15-30  
" dukatow. (22 kar.) " 24-60 "

włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancją.

Wielb.emu Duchowiństwu polecam pracownia moja do wykonywania wszelkich naczyn kościelnych przerabiania, odnawiania, oraz złocenia i srebrzenia tychże.

**Sztacec** (wyprawy sreber) włącznie z monogramami i fiteralami wykonuję po cenach fabrycznych obniżając srebro po lufę kursu. i róbby na życzenie franko. (11)

**Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły, galeny złote i srebrne, zastawy** (Pfund-scheine) zakupuję i placę najwyższe ceny oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.



**Dr. Chrzelitzer,**

Wilhelmowski plac 4, l.

lekarz specjalista na choroby

skórne i pęcherza (418)

przyjmuje obecnie

od godz. 10-12 i 4-6.

Nie-amożnych leczy bezpłatnie.

**Za pomocą gazu**

wyrzywa zęby bez bólu i szko-

dliwych środków, leczy bóla-

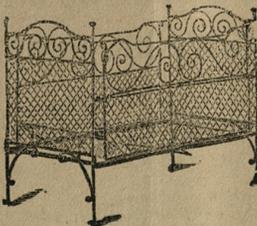
nadsute plombuje złotem i

wprawia sztuczne (543)

**C. Mallachow,**

przez rząd aprob. lekarz dentysta.

Ul. Wilhelmowska 16.



**Łóżka żelazne i umywalki**

jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze polecia (118)

**J. Krysiwicz,**

skład sprzętów kuchennych i domowych  
św. Marcin nr. 65.

Parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku **krystalizowaną pomarańczową nalewkę.**

Do nabycia w 1400 składach, główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (140)

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

Ostatnia nagroda **złoty medal** Lwów 1894.

Rzecz godna widzenia w mieście.

Oryginalna

## Wiedeńska kawiarnia,

Poznań, plac Wilhelma 4.

Szklana sala - sala billardowa z 4 nowoczesnymi billardami - najlepsza kawa „**Mocca**” - znakomite posiłki orzeźwiające - oryginalna wiedeńska usługa - krajowe i zagraniczne gazety

polecia

z głębokim szacunkiem

**S. MITLER,**

właściciel kawiarni.

Punkt zborny wszystkich obcych.

## Obuwie

gustownie i najstaranniej wykonane z doborowego materiału tak damskie jako i męskie mianowicie

**na porę zimową**

buty myśliwskie i do konnej jazdy z pilnią, ciężkimi pilśniowe lekkie a bardzo ciepłe i wygodne, angielskie butynki na korkowej podszewie eleganckie

**i nieźrówane na wilgoć,**

dla pań buciuki sukienne i skórkowe z różnymi ciepłymi futerkami, polecia (600)

**M. Zabłocki,**

Poznań, Hotel Francuski.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.



Założony w roku 1844.

Najstarszy

Największy

## SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych **Franciszka Wujka**

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



polecia swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyn i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, **FIGURY NA BOZE MEKI**, pajaki do gazu, świecy i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jedné świecy i kandelabrowe, kadzielnice i tuda, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do śiany, dzwonki na Sanotus, dzwonki do Mszy św., kieliuchy do Komunii św. z patyna, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbrzykiem, puszki do Ołtarz św., puszki do Mosty św., ampulki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatary itd. - **Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być prze-lane.** - Dalej: miary do octu i okowywania puszek do lodów, banki do nóg ogrzewania, sławkwi, znaczki liozhowe, piomy itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacje. - Ceny jak najniższe. Podejmuję się wszelkich reperacji i uskutecznia takowe jak najprędzej. (143)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

**38 Wielki skład futer 38**

**M. Boden,** mistrza kusińskiego,

znajduje się tylko

we Wrocławiu, (407)

Rynek 38, parter, I, II, III i IV p., Rynek 38.

Dokładny ilustrowany cennik wraz z podaniem miary, jako też próby materyi wysyłam każdemu gratis i franko.

Ceny stałe!

38

38

**Centralna Drogeria**  
Czepczyński i Śniegocki  
Poznań, Stary Rynek 8  
poleca

**Świece ołtarzowe**  
białe i żółte.  
Kadzidło, lampki wieczne, olej do palenia la, knotki do lamp wiecznych francuskie i krajowe.

**PERFUMY**  
francuskie i angielskie Pinanda, Atkinsona, Gélée Frères it. d. we wielkim wyborze.

Skład główny na W. Ks. Poznańskie oraz Prusy Zachodnie wyrobów, Warszawskiego laboratorium chemicznego. — „Bukiet kościeliski”, „Koniczka tatrzańska”, „Storczyk z Ojocwa”, „Szarota z Nosala”, „Zefir halny” flakon po 1,50 Mrk.

**Woda kolońska**  
prawdziwa (gegenüber dem Jülichspitz) 1/2 butelka 1,40 Mrk., 1/2 but. 0,75 Mrk. W pudełkach oryg. 1/2 lub też 1/3 butelki, za pudełko 7,50 Mrk.

**Mydła toaletowe.**  
Mydło „Panama” z kwiatów egzotycznych, cena 1 M. Mydło z kwiatów tatrzańskich cena 60 fen. i 1 M. Mydła kłuszkowe Treu & Nungelshca w rozmaitych zapachach, 1 kawałek 25 fen., tuzin 2,60 M. Mydła francuskie Pinanda, flakony i opoponkowe kawałki po 2 M., karton 5,50 M. Trzy fanty lepszych mydeł toaletowych, które bądźto przez niekształtność bądź otępienie przy fabrykacji odkładano za 1,50 Mrk. (14/6)

**Ognie bengalskie i sztuczne**  
we wielkim wyborze!  
Wszystkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych są zawsze na składzie. Sortymenta zestawiamy na żąd. od 10 - 300 M.

**Świece stearynowe**  
wiedeńskie, kandelabrowe, knedienne i powozowe. Świece kręcone białe i kolorowe.

**Wody mineralne**  
najświeższego nalewu.

**Pastyłki mineralne.**  
**Sole i Ingi do kąpieli.**

**Proszki do zębów**  
w ozdobnych, trwałych pudłach drewn. po 60 i 75 fen.

**Dentypurina Dr. Koszutskiego**  
słój 1 M.

**Aparaty, klisze i wszelkie chemikalia fotograficzne.**

**Aparaty fotograficzne**  
wyborne fotografujące już od 25 Mrk.

**Szczoteczki do paznoci**  
od 30—1,25 M. do zębów od 20—1,25 M. do rąk po 20, 25 i 30 fen. we wielkim wyborze.

**CZEKOLADY**  
cacao, oliwę prowancką, wanilię burbońską

po znanych, najtańszych cenach tylko we wyborowych gatunkach.

**Soki**  
malinowy i winiowy po 60 fen. za f

**Esencja cytrynowa**  
w butelkach po 0,65—1,00 Mrk.

**Wysoki mięsny Liebiga**  
w słojk. po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

**Esencja octowa Elba**  
w butelkach po 1 M.

**Mydła oraz wszystkie artykuły do prania w dobrych gat. po najniższych cenach.**

**Herbaty**  
od 1,50 do 6 M.

**Wyborne próże herbaciane**  
po 1,50 i 2 M. za funt.

**Farby gotowe do malowania,**  
posadek z pokostem funt 0,40 z lakiem bursztynowym f. 0,70 z lakiem spirytusowym f. 0,80

**Pędzle,**  
proter, szcztoki do proterowania, stal do scierania protera.

**Oliwy, smarowidła, kuczy i sole.**

**Tran i smarowidła na skóry**  
**Dwusiarolejny wapna.**  
**Carbolinum.**

**Koniak kuracyjny**  
1 butelka 2,50 M.

**Koniaki francuskie**  
po 4,50, 6, 8 i 10 M.

**Wyborowe araki**  
po 2 i 3 M. za funt.

**Korki do wina**  
węgierskiego 100 sztuk 1 M., czerwonego 100 sztuk 2 Mrk.

„Centralna Drogeria” poleca dalej wszystkie artykuły drogerijne po znanych najniższych cenach tylko w dobrych gatunkach. — Zamówienia z prowincji wykonuje się odrocznie i przesyła się franko jeżeli wynoszą więcej niż 10 M.

**Obszerny cennik Centralnej Drogerii wyszedł co tydzień z druku i przesyła się każdemu zgłaszającemu się na żądanie darmo i franco.**

**C. Riemann**  
lekarz-dentysta w Poznaniu. (63)  
teraz przy ul. Wilhelm. 6.  
Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam

**krzesła**  
premiowane na wystawie poznańskiej (bardzo wyg. d. e) stosownie do konfesyonałów, jako też krzesła muszlowe i inne po tanich cenach (436)

**J. B. Iwandowicz**  
skład trumien i fabryka krzesel  
Poznań, ul. Klasztorna 11.



**W. BECKER**  
plac Wilhelmowski 14  
poleca i wysyła na prowincję

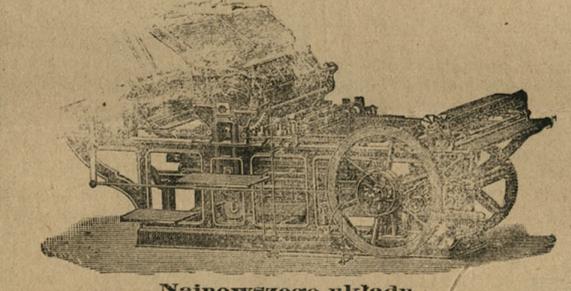
**franko**  
cygara importowane  
hamburgskie i bremenskie jako też prawdziwe holenderskie tanto i w jak najlepszych gatunkach. (131)

**WINA**  
Bordeaux, Burgundzkie, Reńskie, i Mozelzkie polecają w najlepszych gatunkach (688)  
**Br. Andersch.**

**M. Mikołajewski**  
(227) krawiec męski  
w Gnieźnie, ul. Tumaska,  
poleca się Wielbnemu Duchowieństwu do wykonywania

**rewerend najlepszego kroju**  
oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.  
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

**ANTONI ROSE w Poznaniu**  
poleca:  
**Tapety, linoleum i rolosy,**  
Handel materiałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych  
Artykuły biurowe i szkolne,  
Towary skarżane, albumy neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.  
**ALFENIDÉ CHRISTOFFLA,**  
Zakład litograficzny i drukarnia,



**Najnowsze ukladu**  
**Regestra gospod., księgi i książki kontowe.**  
Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.  
**Fabryka tytek,**  
Skład papierów do pakowania i papy.  
Próby tapet dla zamieszczeni na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych  
**LINCRUSTA WALTON.** (105)

**Loterya pieniężna + czerw.**  
16 870 wygr. razem na mk. 575,000  
Główna wygrana **Mk. 100,000**  
Wygrywa się tylko gotówką. Ciągnięcie od 9—14 grudnia 1891.  
Losy oryginalne po 3,20 mk., włącznie stempla państwowego. (665)  
Za listę i portoryum 20 fen.

**Friedrich Starck, Neustrelitz.**

**A. Żoźnierkiewicz**  
HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO  
Zbąszyń (Bentschen)  
poleca swój bogato zaopatrzony

**skład win górnówęgierskich**  
po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

**wino mszalne (vinum de vite purum)**  
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (138)

**Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Zakowski w Lesznie**  
mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

Złoty medal. Złoty medal.

**A. CICHOWICZ**  
POZNAŃ,  
HURTOWNY HANDEL WIN  
założony 1865 roku  
poleca stare swe zapasy

**win górnówęgierskich**  
w beczkach orygini. i odstaje na szkle w rozmaitych odcieniach po cenach przystępnych.

**STARE WINA TOKAJSKIE**  
polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.  
Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

**wino mszalne (vinum de vite purum)**  
po Mrk. 1,50 za liter. (633)  
Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie

**Berlińskie**  
**Losy + czerwonego**  
Głównie 100 000, 50 000, 25 000 Mrk. itd.  
wygrane  
Oryginalne losy po 3,30 M. włącznie stempla państwowego. Nadto dopłaca się 30 fen. na portoryum i listę.  
**Benno Ksinski & Co., Interes bankowy**  
Berlin W., Oberwallstr. 16a. (558)

**H. Lewek**  
Nowa ulica 5 I. i II. piętro. POZNAŃ Nowa ulica 5 I. i II. piętro.  
Wchód z ulicy Murnej. z ulicy Murnej.  
zakończono w roku 1856

**Skład towarów futrzanych.**  
Stary mój słynny skład towarów futrzanych znajduje się obecnie przy ulicy Nowej 5 I. i II. piętro.  
Wchód z ulicy Murnej.  
Polecam wielki mój zapas gotowych futer dla panów i pań. Zakłady futrzane, wory futrzane na nogi, wszelkiego rodzaju mufy, kołnierze, czapki etc.  
Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze.  
**H. LEWEK, mistrz kuśnierski.**  
Zamówienia i reperacje wykonuje się najdokładniej szybko i po najtańszych cenach. (520)

**Główny skład**  
**prawdz. herbaty karawanowej.**  
**B. HOZAKOWSKI w Toruniu.**

Rząd rosyjski celem podniesienia wywozu herbaty prawdziwej karawanowej wielkie dla eksportu teje zrobił ułatwienie. Oto herbatę sprwadzana do Rosji drogą lądową lub też morską ponosiła dotąd do wynoszące 160 M. za kgr. Obecnie rząd rosyjski, skoro herbata do Rosji nadeszła i na składach tranzytowych opakowana zostanie, każdą paczkę herbaty, chochy najmniejszą każe opatrzyć w banderole rządową, zaś przy wywozie za granicę cła od teje herbaty nie pobiera, ztąd możność dostarczenia prawdziwej herbaty karawanowej we wyborowych gatunkach po cenach niższych, niż je płać konsumenci w Rosji. (377)

**Prawdziwa herbata karawanowa sprzaje po M. 3, 4, 5, 6 i 7 za funt ros. — Przy odbiorze 2 funt. przesyłka franko. Cenniki na żądanie.**

**Nowości jesienno-zimowe**  
poleca

**S. Demel**  
Sukienki i ubiorki do lat 12 ze sukna i trykotu od 3,50 M. Staniki Jersey jak najmodniejsze od 3,75 M. w składzie moim tylko do nabycia.  
Chustki pluszowe i na głowę od 50 fen., szale, plety i pelerynki z wótki.  
Kamizelki i kamazse damskie i męskie, także z trykotu. Spódnice, sukienki, pończochy i szkapetki.  
Trykotowe z wełny i bawełny damskie, męskie i dziecięce w wielkim zapasie.  
Rekawiczki trykotowe i angielskie.  
Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów poleca się względem Szanownej Publiczności i Wielbnego Duchowieństwa  
**3. Poznań, Plac Piotra 3.**

**Rekawiczki i kamazse do polowania.**  
Wzawki — wełny na czapeczki.

**Czerwona Apteka w Poznaniu**  
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy)  
poleca

**Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działajacy aktywnym swym nadzwyczajnym antyseptycznym przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

**Wino Conduranga** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1,50 fen. i 75 fen.

**Esencja pepynowa** podług przepisu profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.

**Wino chinowe** czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.

**Wino Sagrada.** Środek dyetyczny do częstego używania przy ziem trawieniu i nieregularnym stolcu. Butelka 1,50 Mk. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

**Wodę bromową** (aqua bromata nervina) ku wzmożeniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

**Ruski balsam spirytusowy** przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 60 fen. i 1 M.

**Radlaucera** poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème) słoje 1 M. i 1,50 M.

**Radlaucera** środek specjalny ku całkowitemu wyniszczeniu nagniotków zżyczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

**Radlaucera esencja jodowa** z przepysznym zapachem lasu jodowego, do przeczyszczenia powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,95 M.

**Maść na piegi** podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwajacy w krótkim czasie pi-gi, czerwoność twarzy oraz wszelkie wrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.

**Ray-Ruma China** płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmożenie i porost włosów, usuwajacy nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujacy wypadanie. Cena za butelkę 1 Mrk. 6 butelk 5 mar.k.

**Prawdziwy dalmatyński proszek na owady** nadzwyczaj skuteczny na szwaby pluszki, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

**Ruski balsam na odmrożenie** usuwa gazy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

**Ruska maść na odmrożenie** skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

**Pastyłki na migrene,** doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

**Pigulki rumbabarowe,** najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

**Pigulki żelazne** z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marke.

**Miód żywakostowy** na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 5 fen.

**Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.**  
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

**Fabryka pasów skórzanych**  
założona w roku 1878  
oraz  
skład technicznych artykułów dla cukrowni i gorzelnii.

**Z. Mazurkiewicz, Poznań,**  
kantor Bismarka ulica 10. Telefon Nr. 22.  
poleca po cenach umiarkowanych znanej jakości.

**Pasy skórzane.**  
**Pasy z sierci** wielbądźiej.  
**Pasy bawełniane** i konopne.  
**Gumowe towary** techniczne.  
**Asbestowe towary** techniczne.  
**Aparaty szklane** ze stacyi doświadczonej Dr. Delbrička w Berlinie po cenach oryginalnych.  
**Skórę** do reperacji pasów oraz na manszety i wentyle.

**Troki do szycia** i wiązania.  
**Smarowniki** do stalożelazca.  
**Szcztoki stalowe** i śruby do pasów.  
**Wodoskazy** oraz paski fotograficzne do tychże. (594)  
**Reperacje pasów** uskuteczniaw prawidłowo.

**Medale:** Bydgoszcz 1880. Lwów 1894. Poznań 1895.

**Świece ołtarzowe**  
wyrabiane w me fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastawiane świecile do przepisów kościelnych (mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.  
Zamówienia uskuteczniaw odrocznie, nie obliczając kosztów przesyłki. (137)  
Zarazem donoszę umiarkowanie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

**M. Sobiecki,**  
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.

**Największy skład herbat**  
polecamy szczególnie:  
**Congo** za funt 2,00 M.  
**Souchong** za funt 2,50 M.  
**Ruskie mieszanki** za funt 3, 0 i 4,00 M. (372)  
**Karaw. herbata** za funt 2,00 M.

**Br. Miethe.**

**Najlepszy Rum Jamaica,**  
**Arak de Goa,**  
**Arak de Batavia,**  
**Prawdz. koniak**  
i  
**Rum, Arak i Koniak fas.**  
polecają (687)

**BRAGIA ANDERSCH.**  
Poszukują umieszczenia:  
Nauczyciel domowy, teolog. — Nauczycielka dyplomowana, wysoko muzyczna, wychowawca hotelu Lambert w Paryżu, d. sk. w francuzkim biegiu także w niemieckim i angielskim — Nauczycielka nieegzaminowana wysoko muzyczna. — Bona Alzaska, mówiąca dobrze po francuzku i niemiecku — Bona Polka, mówiąca dobrze po francuzku, wychowawca zakładu św. Kazimierza w Paryżu. — Bony freblowskie, Polki Niemki (680)

**A. KOCZOROWSKA,**  
wyszła nauczycielka św. Marcin 68.  
Na żądanie sprowadzam nauczycielki i bony z klasztorów francuzkich.

**Organista**  
młody, żonaty, trzeźwy, mogący być w wolnym czasie pomocnym. szuka posady od Nowego Roku. Lask. oferty do Ekspedycji Kuryera pod nr. 686.

**Maszynistę**  
któryby był zarazem i zecerem lub introligatorem poszukuje jak najrychleji (675)  
**Droknarnia E. Michałowskiego**  
w Pelplinie, Prusy Zach. (Pelplin W./Pr.)